Nr 4 Wtorek 6 (19 stycznia) 1909 r. Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).

Telefonu № 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

Prenumerata:	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

TEATR MAŁY KRAMSKIEGO. Towarzystwo Polskich Artystów Dramatycznych. 10068—1

Gościnne występy **Michaliny Łaskiej** Primadonny Warszawskich Rządowych Teatrów.

W Piątek 9-go stycznia 1909 r. **„Dama od Maksyma“** farsa w 3 aktach J. Faydau. Role „Pepy Crevette“ wykona p. **M. Łaska**.

W sobotę 10-go stycznia 1909 r. **„Żołnierz królowej Madagaskaru“** farsa w 3 aktach przez St. Dobrzańskiego. Role „Kamili“ tancerki wyk. p. **M. Łaska**.

W niedzielę 11 stycznia 1909 r. **„Ach ten Leon“** farsa w 3 aktach Piotra Wolffa. Role „Toto“ wykona p. **M. Łaska**.

Szczegóły w programach: Bilety sprzedają się codziennie od 7 stycznia w kasie teatru od godziny 10 rano do 2-ej popołudniu i od 5-ej popołudniu do 8 wieczorem, a w dzień przedstawienia do końca widowiska. Początek o godz. 8½ wiecz. Reżyser **W. Dąbrowski**. Sekretarz **R. Betcher**. Administrator **Hutten-Czapski**

Najlepszy w Rosyi TEATR-BIOGRAF **„EXPRESS“** Kreszczatik 25, wprost poczty.

Dzisiaj nowy niebywale piękny program.

Najwspanialsze obrazy! Nowości doby obecnej! Większość — oryginalne zdjęcia z natury!

Hrabina Du-Barry — dramat historyczny z czasów wojny francusko pruskiej. **Miłość źródłem zbrodni** — dramat nadmorskich rybaków. **Żaby, jaszczurki i muchy najprawdziwszego Durowa 3-go**—oryginalne mikroskopijne zdjęcia z natury. **Acona przy wschodzie i zachodzie słońca**—nadzwyczaj piękne zdjęcia z natury. **Słoneczna Modeira**—wspaniałe widoki z natury. **Czary wróżki**—bajka. **Nieszczęśliwy wynalazek chemika**—komiczne. **Europejska kultura w Afryce**—zdjęcia z natury. **Arcydzieła ceramiki**—zdjęcia z natury i wiele innych. **Wielka koncertowa orkiestra.**

Początek seansów o g. 12-ej w połud. Szczegółowy opis obrazów wręcza się bezpłatnie przy kasie. 10075—1

Uwadze Pp. Dyrektorów fabryk, cukrowni, banków i t. p.

10004—9 Ogłoszenia **do wszystkich gazet w Rosyi i zagranicą** załatwia jedyne w kraju poł.-zach. **Biuro ogłoszeń „REKLAMA“**. Kijów, Kreszczatik 41, telef. 2365. Prenumerata wszystkich pism.

W magazynie **P. K. ROZKOWA** Kreszczatik № 40

Od dnia 2-go stycznia 1909 roku za przykładem lat ubiegłych 5200—3

Sprzedaż resztek

i przedmiotów, pozostałych z sezonów ubiegłych, również kapelusze damskie.

Dom Handlowy A. P. SLINKO i S-ka

Kreszczatik Nr 30, telefon 485.

PODAJE DO WIADOMOŚCI

Szanownej klienteli, że znana nasza **Doroczna wyprzedaż,**

słynąca w całym kraju Południowo Zachodnim z obfitego wyboru i nizkich cen.

Rozpocznie się dnia 20-go stycznia i trwać będzie w ciągu siedmiu dni.

10082—1

TEATR MIEJSKI. Dyrekcya S. Brykina. Dziś dnia 6-go dwa przedstawienia: po południu op. **„Rusłan i Ludmiła“** Uczestniczą pp. Guszczina, Szmidt, Czalejewa, Lelina. pp. Łazarew, Sielawin, Andrejew, Bosse, Disnienko. Wieczorem **„Halka“**, uczestniczą pp. Woroniec, Ratmirowa; pp. Machin, Boczarow, Tichonow, Wnukowski, Leticzewski, Kowalewski. Dnia 7 go po raz 18-ty opera **„Opowieści Hoffmana“**. Dnia 8-go op. **„Carmen“**. Dnia 9-go po raz 11-ty op. **„Kopciuszek“**. Dnia 10-go **„Książę Igor“**. Dnia 11-go dwa przedstawienia: po poł. op. **„Fra Diavolo“**, wiecz. **„Boris Godunow“**. Dnia 12-go przedstawienie arteli kapeldynerów 1) **„Traviata“**, 2 **„Oddział koncertowy“**. 3669—4

Teatr „Bergonier“. Pod dyrekcyą N. Kubańskiego. 3890—4

Dnia 6-go stycznia 1) „Sojusz kokotek“ farsa w 3-ch aktach. 2) „Wielki bal maskowy“ Początek o g. 8-ej wieczorem, maskarada o g. 11½ wiecz. Dnia 7-go stycznia **benefis N. Kubańskiego.** 1) **„Biedny Jonatan“**, 2) **„Wesoła wdówka“**. Role **Jonatana** i **Danily** wykona benefisant.

TEATR „SOŁOWCOW“. Dyrekcya I. Duwan-Torcowa. Dziś dnia 6-go stycznia **powtórzenie przedstawienia dla dzieci**: po raz 2-gi **„Kot w butach“**. Początek o godz. 12½ po południu. Wieczorem **„Miłość studenta“** dramat w 4-ch akt. Leonida Andrejewa. Uczestniczą pp. Borisowa, Walento, Grey, Morskaja, Tokarewa, Czaruska, Czużbinowa; pp. Bołchowskoj, Dwinski, Kramow, Leontjew, Rudnicki, Stiepanow. Początek o godz. 8-ej. Bilety wzięte na 6-go stycznia ważne są na to samo przedstawienie dnia 11-go stycznia. W środę d. 7-go **„Życie znajdzie“**. W czwartek dnia 8-go po cenach zwyczajnych przedstawienie dla prenumeratorów „Kijewskija Wiesti“ po cenach zniżonych po raz 5-ty **„Gore ot uma“** w 4-ch akt. W piątek dnia 9-go benefis **M. Czerniachowskiego** po raz 1-szy nowa sztuka **„Żony“** w 4-ch aktach. 2) Oddział koncertowy (na scenie) z udziałem p. **Filippi Myszugi.** W niedzielę dnia 11-go w południe przedst. odczyt **„Figle Scopin'a“** i **„Swaty“**, na to przedst. są ważne bilety z datą 6-go stycznia. Wieczorem **„Madame Sans Gêne“**. Dnia 12-go 1) **„Miłość bliźniego“**, 2) **„Przygody w cyrkule“**. 3401-4

Rada Gospodarzy Klubu Polskiego „OGNIWO“

ma zaszczyt zawiadomić, że w sobotę dnia 10 b. m. o godzinie 9-ej wieczorem odbędzie się w lokalu klubu

Wieczorek familijny z tańcami.

Wstęp dla członków i ich rodziny bezpłatny; dla gości po rub. 1; młodzież akademicka po 25 kop od osoby.

W niedzielę zwykła lekcya tańców o godzinie 4-ej po południu. 2-10063-1

SALA KUPIECKA. W sobotę dnia 10-go stycznia **KONCERT** skrzypka-solisty **Jego Cesarskiej Mości L. Auera** i pianistki **W. Stejn**. Fortepian fabryki Bekkera ze składu **J. Kuhe**. Początek o godz. 8½ wieczorem. Bilety w księgarni Władysława Idzikowskiego, Kreszczatik 35.

Rada Gospodarzy Klubu polskiego „OGNIWO“ niniejszem zawiadamia,

że we wtorek dnia 6-go stycznia r. b. o g. 4-ej pp.

zwyczajem dorocznym w połączeniu z zabawą dziecinną i niespodziankami odbędzie się

CHOINKA

Opłata dla dzieci Członków po 50 kop., dla gości po 1 rb. od osoby. Od godziny 8-ej zabawa taneczna dla dorastającej młodzieży. 3-10033-3

Teatr „Moderne“

Kreszczatik 31, wprost Hotelu „Savoy“.

Dziś oprócz wspaniałego programu

Szerlok Holmes w składzie gazowym

Trzęsienie ziemi w Sycylii, Kleopatra, Cezar i Antoniusz; Kultura pruska; **Legenda o niezabudkach** w kolorach, **Człowiek małpa** komiczne.

Oddział koncertowy: 1) Arya Arlekina, wykona Karenzin; 2) Zręczne rączki, w wykon. Sarmatow. 3) Świnia śpiewająca.

Szczegóły w programach. 2—10054—2

Szkoła Muzyczna M. TUTKOWSKIEGO

LIPKI, ul. Aleksandrowska Nr 47.

Podania o przyjęcie przyjmuje się codziennie od g. 12 do 6, oprócz dni świątecznych. Wpis w klas. fortep. 150, 120, 110 rb. rocz.; w kl. śpiewu 120 rb.; w klasie skrzypiec 120 rb.; w kl. wiolonczeli 60 rb. Płaci się z góry za półrocze. Skład profesorów pozostaje bez zmiany. 6—10067—1

8-mio kl. Zakład Naukowy żeński (Gimnazyum) z internatem

Wacławy Peretjatkowiczowej

Z wykładem ojczystego języka. Zapis uczenic na II-gie półrocze codziennie w kancelaryi zakładu, Niesterowska 46, róg Bib.-Bulwaru. 2-1023 2

Początkowo-przygotowawcza szkoła

Zofii Żukiewiczowej

Kijów. Funduklejowska 26 (w oficynie).

Zapis dzieci na drugie półrocze od dnia 2-go stycznia codziennie od godz. 12-ej do 2-ej. Lekcye rozpoczynają się dnia 7-go stycznia. 4—1003—4

TEATR VARIETE „APOLLO“ ul. Meryngowska № 8 obok Teatru Medwiediewa. **Dyrekcya Towarzystwa.**

Dziś i codziennie Wielkie koncerty i divertissement Grand Soiree Amusante z udziałem całej trupy oraz debiuty znakomitych, nowych w Kijowie artystów: Trio sióstr **Westal**, znakomita trupa **Alekson**, 8 piękności, ruska artystka **Czarska**, wykonawczyni rusko-cygańskich romansów **M-elle Smolina**, ruska artystka **M-elle Zymińska**, znakomita włoska artystka operowa **Carmen-Anżela**, znakomita operetkowa primadonna **Żenia Martens**, polska subretka **M-elle Sławińska**, tancerka indyanka z Kalkuty **Miss Kiota**. Przygrywa orkiestra smyczkowa. Restauracya otwarta do godz. 4-ej w nocy. 4964-22 Codziennie świeże produkty. Upoważniony i główny zarządz. T-wa A. Walberg.

CYRK. Dziś dnia 6-go stycznia po południu o godzinie 2-ej **Przedstawienie cyrkowe nader interesujące** „Swięto dziecinne“ uczestniczą p. Ławrow ze swemi tresowanemi zwierzętami, klowni muzyk. pp. **Dżeretti**, akrobaci i inni. Pantomina. Kinematograf. Podczas przerw bezpłatnie zabawy, tańce, pochody, jazda dzieci na kucykach. Ceny miejsc: parter—1 rb., bel etage 50 k., dzieci do 10 lat płacą połowę. Loże—4 rb. Ucząca się młodzież 35 kop., galerya 25 kop. Od godz. 8-ej wiecz. Przedstawienie nader efektowne w 3-ch oddziałach. Kinematograf. Uczestniczą najlepsi artyści trupy. Występ klowna—pogromcy p. Ławrowa. W oddziale 3 cim walki. Początek o godz. 10½ w. Walczą: 1) Frank Gotch i Ritzler, 2) Dervien i Tuomisto, 3) Bader i Razumow. 3876—4

Skład Główny Instrumentów muzycznych i nut

J. I. JINDŘIŠEK

Przeniesiony został do nowego lokalu **Kreszczatik № 41, wprost Funduklejowskiej.**

1—2277-51

Towarzystwo Asekuracyjne

„ROSSYA“

W Petersburgu, Morska, d. Nr. 37

Kapitały zakładowy i rezerwowy 67,000,000 rubli.

Ubezpieczenia życia

t. j. kapitałów i dochodów dla zabezpieczenia rodziny lub własnej starości, posagu dla dziewcząt, stypendyów dla chłopców i t. p.

Ubezpiecz. od nieszczęśliwych wypadków

zarówno poszczególnych osób jak i zbiorowe ubezpieczenia urzędników w fabrykach; **asekuracya podróżnych** dożywotnia, roczna lub na krótsze terminy.

Ubezpieczenia od ognia

ruchomości i nieruchomości wszelkiego rodzaju.

Asekuracya transportów

rzecznych, lądowych i morskich, asekuracya tułowi statków.

Asekuracya szyb

wszelkiego rodzaju od wyłamania i rozbicia.

Asekuracya od kradzieży z wyłamaniem.

Deklaracye o ubezpieczeniach przyjmowane są i wszelkiego rodzaju dane udzielają się:

W Petersburgu, w Zarządzie Towarzystwa (Morska dom własny № 37).

W KIJOWIE, Zarząd Kijowskiego i Odeskiego Okręgu Towarzystwa (Kreszczatik, dom własny № 25).

Główny agent K. M. Rathauz (Instytucka ul., Petersburski bank międzynarodowy). **Przedstawiciel Towarzystwa W. D. Mozert** (Kreszczatik, Petersburski bank pożyczkowo-dyskontowy).

W Odesie, w filii Towarzystwa (Derybasowska dom własny № 10). Zrządzający filią **E. von Henning.** Główni agenci **M. Berliner** i **G. Rafałowicz** (tamże). Przedstawiciel Towarzystwa **K. Andrzejowski** (Ryszeljewska Petersburski bank międzynarodowy **i agenci Towarzystwa we wszystkich miastach cesarstwa**.

Zarządzający Kijowskim i Odeskim okręgiem N. KOPPE.

PIERWSZORZĘDNY BIOGRAF **Fata-Morgana** Kreszczatik 31, wejście od ul. Luterańskiej.

DZISIAJ DEBIUTY znanych w całym świecie iluzyonistow i mnemotechników

M-elle Zelina i M-r von Dancer

Bez konkurencyi! Bajeczne! Pierwszy raz w Kijowie!

salonowy humorysta **Bolesławski-Barański.**

Program kinematografu złożony z ostatnich nader zajmujących nowości.

Mesyna przed i po trzęsieniu ziemi.

Królowa Egiptu Kleopatra. Przemysł w Południowej Ameryce it.d.

Początek o godzinie 2-ej po południu. 10071—1

Remiza Marcina Ruszkowskiego.

Bulwarno-Kudriawska Nr 16. Telefonu 1058.

Wynajmuje **karety, powozy i powoziki,** miesięcznie i dziennie, na spacery ale śluby i pogrzeby. Na żądanie **angielskie zaprzęgi.**

Sprzedaż i kupno koni, powozów, uprzęży i liberyi. -100- 159

Tylko co wyszły z druku opery:

„Janek“

Władysława Żeleńskiego

Dumka Janka. Na sam fortepian w łatwym układzie —.50

Dumka Janka. Na skrzypce z fortep. Układ. **M. de Sicard** —.60

Wiązanka melodyi na sam fortep. **Układ autora** 1.50

3-10078-1

Nakład LEONA IDZIKOWSKIEGO w Kijowie

Kreszczatik Nr. 29.

Na prowincyę za zaliczeniem.

Nakładem Księgarni i Składu Nut

E. Wende i Sp. (T. Hiż i A. Turkuł)

opuściła prasę

Postylla mniejsza

to jest krótkie kazania, albo wykłady Św Ewangielii na każdą niedzielę i na każde święto wedle nauki samej prawdziwej Kościoła Św. Powszechnego dla ubogich kapłanów, gospodarzów i pospolitego człowieka teraz znowu z pilnością napisana przez

Ks. Jakóba Wujka

z Wągrowca.

Tekst poprawił i wydał ks. A. Kwieciński.

2—1065—1 **Cena rb. 2.25**

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Istnieje od 18 5 roku

ZAKŁAD OGRODNICZY

C. Ulrich

Warszawa — Ceglana 11.

zawiadamia, że

cennik nasion na rok 1909

wyszedł z druku i na żądanie wysyła się 6—5005—6

bezpłatnie.

PIERWSZORZĘDNY DOM

WIN SZAMPAŃSKICH

Binet Fils & C-o w Reims

poleca wytworny gatunek

ÉLITE SEC 12-5067-10

z własnych winnic **w Szampanii.**

Dostać można we wszystkich pierwszorzędnych handlach win i restauracyach.

KSIĘGARNIA 2—10069—1

E. Wende i S-ka

(T. HIŻ i A. TURKUŁ) w Warszawie otrzymała na skład główny książkę **Stanisława Witkiewicza Matejko**

Jedyna monografia genialnego artysty, ozdobiona reprodukcyami wszystkich jego utworów. **W oprawie rb. 5 kop. 40.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Licytacya

patrz ogłoszenie za tekstem. 12—5099—1

Z powodu zwinięcia gospodarstwa Rusałowieckiego sprzedawane będą przez **licytacyę dn. 20-go i 21-go stycznia: cały inwentarz martwy, 52 konie, 32 woły, zapasy zboża i nasiona**. Stacya P. Z. K. Ż. Potasz. Poczta i telegraf Buki gub. kijowskiej. 8—5210 -5

Potrzebny jest do fabryki cukru „Zbrucz“ **mechanik** zdolny, energiczny z dyplomem i kilkunastoletnią praktyką, kawaler. Zgłaszać się listownie z nadesłaniem odpisów świadectw pod adresem: Administracya fabryki cukru „Zbrucz“. poczta Wołoczyska gubernia wołyńska. 6—1-79—1

Kupuję: nasiona buraków pastewnych i marchwi opróbkowane. Oferty nadsyłać należy: I. Rudzki. Mohylów-Pod. ul. Kijowska d. Kryliczewskiej. 12-5036-11

KALENDARZ

6 (19) Objawienie Pańskie. Trzech Króli.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: 8½—9½. — *Wtorek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Sroda.* Uczniowie: 6—7. — *Czwartek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: 8½—9½. — *Piątek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela.* Goście: 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; godziny przyjęć od 11—1.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św Jadwigi.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 12—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi“ — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—4 i od 6—7 wieczorem.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej) otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pop., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Exposé Wielkiego Wezyra.

—)oo(—

Po Izwolskim, Milowanowiczu Wielki Wezyr wstąpił na trybunę i wypowiedział exposé o polityce zagranicznej. Po Dumie, po sobraniu, po skupczynie przyszła kolej na medżilis osmański, ten najmłodszy twór parlamentarny, wzorujący się ściśle wedle przepisów konstytucyonalizmu angielskiego.

Wielki Wezyr na trybunie parlamentarnej, to widowisko, jakiego świat jeszcze nie widział. Kiamil basza, starzec 92-letni, człowiek *ancien régime*'u, nie przyzwyczajony do występów publicznych, nie umiejący przemawiać z trybuny, wysłał swego generalnego sekretarza, który w jego imieniu odczytał *exposé* rządu tureckiego o polityce zagranicznej. A chociaż nic nam sprawozdania telegraficzne biura nie donoszą o zewnętrznej stronie oratorskiego popisu wielkiego Wezyra, podana do wiadomości publicznej treść odczytane-

go *exposé* jest uwagi godnym dokumentem politycznym i ze wszech miar zasługuje na bliższe rozpoznanie.

Dotyczy wszakże spraw, od których zależał pokój lub wojna w Europie, przychodzi w chwili, kiedy najdonioślejsze sprawy zbiegają się w kancelaryi Wielkiej Porty, i objaśnia o szczegółach układów z Austryą w sprawie Bośnii i Hercegowiny, o stanie rokowań z Bułgaryą i o całym kompleksie zawikłanych spraw bałkańskich.

Parlament w Konstantynopolu jednogłośnie przyjął *exposé* Kiamila-baszy do wiadomości i tym sposobem ratyfikował ugodę turecko-austryacką.

Tak więc zakończył się epizod bośniacki, który przez 4 miesiące zaprzątał uwagę Europy i mógł doprowadzić do konfliktu zbrojnego, którego skutków przewidzieć nie było można.

Przyznać należy, że *exposé* Wielkiego Wezyra wyróżnia się korzystnie od podobnych aktów urzędowych, w innych parlamentach odczytywanych. Ani *exposé* Izwolskiego w III Dumie, ani mowa Milowanowicza w serbskiej skupczynie nie może się mierzyć co do jasności wyrażeń, co do wewnętrznej prawdy historycznej i co do umiejętności politycznego wyrazu z odczytanym przez sekretarza Wielkiego Wezyra poglądem na obecne stosunki w polityce międzynarodowej ze szczególnem uwzględnieniem spraw bałkańskich.

Ton mowy jest spokojny, uporządkowanie przedmiotu przejrzyste, forma pełna godności, treść przemyślana rozumnie i umiarkowanie. Niema tam ani tanich dowcipów kanclerza niemieckiego, ani napuszystych frazesów serbskiego ministra spraw zagranicznych, ani nieuchwytnego, przez najważniejsze pytania prześlizgującego się w szczerości swej nieszczerego tonu rosyjskiego ministra spraw zagranicznych.

Exposé Wielkiego Wezyra wyróżnia pod każdym względem korzystnie od dyplomatycznego żargonu jego kolegów w Europie. Odróżnia się także na korzyść od niedawno zredagowanej mowy tronowej sułtana, który, czyniąc ustępstwa na prawo i na lewo, wypowiedział program, pełen wewnętrznych sprzeczności.

Należy przypuszczać, że młodoturecccy politycy mieli decydujący wpływ na ułożenie *exposé* Wielkiego Wezyra.

Znajdujemy tam bowiem ten sam tok myśli i tę samą ideologię, z którą w przemowach, interwiewach i artykułach obecnego prezydenta parlamentu osmańskiego, a niedawnego jeszcze tajnego przewódcy młodotureckiej rewolucyi, byłego dziennikarza Achmed Rizy, zapoznaliśmy się.

Punktem wyjścia dla rozumowania Wielkiego Wezyra jest stwierdzenie faktu, że Turcya przeobraziła się z azyatyckiej despocyi w europejskie konstytucyjne państwo. Na ten fakt położono główny nacisk. Ta przemiana, nawskroś rewolucyjna, stanowi źródło na narodowej sile opartej nowej politycznej egzystencyi.

Drugi fakt, stwierdzony przez W. Wezyra, to przyjęcie tej przemiany prawnopaństwowej przez wszystkie mocarstwa ze szczerą sympatyą. A konsekwencye, stąd płynące, to wyrzeczenie się przez Rosyę i inne mocarstwa pretensyi do przeprowadzenia reform w Macedonii. Turcya konstytucyjna potrafi sama przeprowadzić reformy w Macedonii bez pomocy i życzliwej opieki mocarstw obcych.

Znajdujemy w *exposé* Wielkiego Wezyra momenta, zupełnie dotychczas nieznane, rzucające nowe światło na wypadki bałkańskie, i podkreślimy je w następującym wywodzie.

Okazuje się przeto, że Turcya od pierwszej chwili aneksyi Bośnii i Hercegowiny — zapewne pod wpływem komitetu młodotureckiego — szukała ugody z Austryą na polu finansowego wynagrodzenia.

Propozycya turecka została przez Austryę przepołowioną i tak, krakowskim targiem, przyszło do ugody.

Równocześnie ogłoszenie królestwa Bułgaryi niezawisłem i przyłączenie Wschodniej Rumelii do Bułgaryi wywoływało w Konstantynopolu wrażenie ukartowanego z góry planu w porozumieniu z Austryą. Zaostrzyło to sytuacyę do tego stopnia że wojna zdawała się być nieuniknioną. Tymczasem Turcya w okresie przeobrażenia potrzebowała pokoju. Dlatego i z Austryą i z Bułgaryą porozumienia szukała na drodze kompensaty finansowej.

Szczególniej interesującym jest ustęp odnoszący się do Serbii. Okazuje się z tego, co W. Wezyr powiedział, że wojna Serbii i Czarnogóry z Austryą była rzeczą postanowioną i jedynie tylko wpływowi mocarstw przypisać należy, że wojna ta nie wybuchła i Serbia wraz z Czarnogórą odesłane zostały z ich pretensyami do konferencyi europejskiej. Turcya zgadza się na każde odszkodowanie dla tych drobnych państewek z tem jednem zastrzeżeniem, żeby się to nie stało kosztem Turcyi. Jest to jedyny dowcip nieświadomy którym W. Wezyr ozdobił swe *exposé*, zresztą bardzo poważne i rozumne.

Okazuje się przeto, że nie jest prawdą, co minister Aerenthal kazał swojej prasie puścić w świat, jakoby Austrya z własnej inicyatywy ofiarowała Turcyi 2 i pół mil. funtów odszkodowania za Bośnię i Hercegowinę. Ze szczerą naiwnością W. Wezyr przyznaje się, że Turcya pierwsza zażądała pod wpływem rad mocarstw zaprzyjaźnionych 5 mil. funtów i przyjęła 2 i pół, na które się Austrya po długich targach zgodziła.

Stary, 90 letni Kiamil-basza, który już tyle przeżył, tyle razy był na wozie i pod wozem, pod koniec życia stwierdza publicznie, że Turcya absolutnie była na złej drodze i dlatego Anglia się od niej odwróciła. Teraz, kiedy Turcya wstąpiła na „dobrą drogę“ Anglia się z nią pogodziła i przyjaźń swą ofiarowała. Przyjaźń Anglii, która tyle dla Turcyi zrobiła, jest w tej chwili zwłaszcza niezmiernie cenną Anglia, jak twierdzi W. Wezyr, stoi dziś na straży interesów Turcyi i popiera ze wszystkich sił postęp w Turcyi.

Co do Krety wypowiedział W. Wezyr swoje *non possumus*. Kreta chciała pójść za przykładem Austryi i kretyjczycy uchwalili przyłączenie Krety do Grecyi, o czem zawiadomili mocarstwa. Lecz ta uchwała nie została przyjętą, a Grecya w tej robocie nie bierze udziału. Kreta jest turecką, a chociaż jakiś czas zajętą była przez Anglię, Francyę, Rosyę i Włochy, lecz mocarstwa te uznały pisemnie prawa Turcyi co do Krety, a obecnie Turcya rozważa, jakie formy administracyi przyznać należy tej wyspie na przyszłość.

Parlament przyjął te wywody W. Wezyra do wiadomości.

I tak reprezentant najstarszej generacyi w Turcyi wskazał młodemu pokoleniu, dążącemu do wolności i postępu, drogi i cele, a sposób, w jaki to uczynił, przynosi zaszczyt sędziwemu politykowi.

Kiamil-basza miał sukces, jakiego nie mieli ani Izwolski, ani Milowanowicz.

Medżilis stanęła wyżej od sobrania, Skupczyny i Dumy.

W. L.

Wybory Tafta.

Dzienniki amerykańskie podają dokładne liczby wyborców, którzy wybrali Tafta na prezydenta i podział ich według partyi. Według tych danych

Republikanów	głosowało	7,677,433
Demokratów	„	6,411,794
Socyalistów	„	421,745
Antyalkoholików	„	253,119
Niezależnych	„	83,831
Ludowców	„	29,198
Socyalistów robotników	„	13,749

W porównaniu z poprzednimi wyborami w roku 1904 było głosnjących o milion przeszło więcej. Ujawnił się przytem fakt, że drobniejsze stronnictwa znikają, a ogół obywateli amerykańskich coraz bardziej grupuje się w dwu partyach głównych: republikańskiej i demokratycznej.

Przypuszczano, że kandydat socyalistyczny Debs będzie poważnym przeciwnikiem Tafta. Okazało się jednak, iż nie są oni w Ameryce siłą żadną. Nie doszli na całym obszarze nawet do pół miliona. W porównaniu z 1904 rokiem mieli tylko o 19 tysięcy głosów więcej wobec miliona ogólnego przyrostu. Więc nietylko są słabi, ale słabną.

Układy.

—:—:—

Nareszcie po dniach trwogi nadchodzą pierwsze uspakajające wiadomości. Turcya przystąpiła do układów z Austryą i obecnie już targuje się o wysokość sumy odszkodowania za Bośnię i Hercegowinę. Kiedy spór polityczny wchodzi na drogę targów pieniężnych przestaje być niebezpiecznym Czy Austrya zapłaci 100 milionów koron, czy 250, za dobra państwowe, lub jako spłatę długu państwowego tureckiego idealnie hypotekowanego na Bośnii i Hercegowinie, jest rzeczą zupełnie obojętną. Austrya zawsze dobry robi interes: wojna kosztowałaby ją więcej miliardów koron, niż zapłaci Turcyi milionów funtów tureckich. Najważniejszą jest rzeczą, że kłoda leżąca na drodze pokojowego rozwoju zostaje usuniętą. Groźba wojny, zawisła od jesieni zeszłego roku nad Europą, przemienia się w czysto finansowy interes, którego szczegóły nie mogą budzić szerszego interesu. Obchodzi to tylko Turcyę i Austryę, ile pierwsza otrzyma, a druga musi zapłacić.

Ale przełamany został pierwszy lód, rokowania są w toku, można się spodziewać, że układy lada dzień w Konstantynopolu zostaną podpisane.

Układy toczące się przyszły bardzo nie w porę licznym intrygantom, którzy na wojnę spekulowali. Najboleśniej dotknęło to Serbię, która wyrzekiwała z najwyższym interesem rozpoczęcia kroków wojennych między Austryą a Turcyą. Byłoby to hasło do przekroczenia Driny i Sawy i rozpoczęcia powstania w Bośnii.

Z uznaniem i zadowoleniem przyjął świat polityczny wiadomość o porozumieniu Austryi z Turcyą, a „Temps“ francuski, który od dłuższego czasu pokojowo wpływał na załagodzenie sporu wyraża się wprost z entuzyazmem mówiąc, że Europa może sobie tylko powinszować tak szczęśliwego wyniku.

Sprawa pokoju, którego świat tak bardzo potrzebuje, a nad którego zakłóceniem tak długo pracowali różni „dyplomaci wielkich mocarstw“, zyska tylko na tem, jeżeli główne źródło zatargów bałkańskich zostanie zamknięte. Austrya w niczem sobie nie ubliży, jeżeli za prowincye, które od lat 30 miała w swym zarządzie zapłaci sowicie Turcyi potrzebującej pieniędzy, a Turcya ma wszelkie powody przyjąć tę tranzakcyę, która jej pozwala z pewnym sukcesem, wycofać się z trudnej sytuacyi. A to tembardziej, że na horyzoncie politycznym w Turcyi zjawia się nowa trudność w postaci sprawy kreteńskiej. Grecya obstaje przy zajęciu nawskroś greckiej wyspy Krety, ludność Krety domaga się połączenia z macierzystym krajem, Europa zdawna już wypowiedziała swoją wolę co do wyjęcia Krety z pod panowania niedołężnego Turcyi, a tymczasem młoda Turcya ani chce słyszeć o stracie wielkiej i pięknej prowincyi, a politycy młodoturecccy faktycznie obecnie panujący w Konstantynopolu, gotowi są o Kretę krew przelewać.

W Konstantynopolu odbywają się tłumne antygreckie meetingi, na zgromadzeniach publicznych bierze udział po 50,000 ludzi, a prezydent tureckiego parlamentu Achmet Riza uważa, że w obecnej chwili sprawa Krety jest dla Turcyi kwestyą honoru. Sprawa Bośnii i Hercegowiny stała się kwestą pieniężną, sprawa Krety kwestyą polityczną.

Wobec zaostrzonych stosunków z Grecyą poseł grecki w Konstantynopolu, Gryparis, kilkakrotnie już czynił przedstawienia u wielkiego wezyra, a Porta odpowiada na groźby aneksyi greckiej wypróbowaną bronią bojkotu towarów greckich. Pojawiły się już wiadomości w dziennikach tureckich, że Anglia, chcąc pogodzić Turcyę z Grecyą, zamierza „na razie“ zająć Kretę i zarządzać nią tymczasowo z zachowaniem jej odrębności i uznaniem pełnej autonomii.

„Daily Graphic“, omawiając ostatnie rokowania austryacko-tureckie, stwierdza, że istotnie położenie polityczne na Bałkanach znacznie się poprawiło. Zdaniem dziennika angielskiego Turcya robi znakomity interes, gdyż, po pierwsze, otrzymuje sandżak Nowobazarski, którego faktycznie nie miała, a więc zwrot terytoryalny, czego w annalach kwestyi wschodniej jeszcze nigdy nie było, a następnie inkasuje piękną gotówkę, która przy obecnym stanie finansów państwa tureckiego nie jest obojętną: a to wszystko wzamian za zrzeczenie się praw, które były raczej fikcyą dyplomatyczną i których Turcya sama nigdy na seryo nie podtrzymywała.

Nawet konserwatywny „Standard“ uznaje pokojowe usiłowania Austryi. Krok margrabiego Pallavicini pochwala, chociaż nie twierdzi, aby tym sposobem kompleks spraw bałkańskich był wyczerpany. „Dla kogoś trzeciego jest to niezmiernie delikatna materya Turcyi doradzać, lub odradzać przyjęcie $2^1/_2$ milionów funtów, które jej Austrya ofiaruje. Należy jeszcze oczekiwać dalszych wyjaśnień z Wiednia i Konstantynopola, zanim się wyda stanowczy sąd o postępie rokowań pokojowych i usunięciu przesilenia bałkańskiego.

Na razie stwierdzić należy, że br. Aerenthal ofiarował odszkodowanie i że Turcya z godnością i taktem na to odpowie. Z pewnością nie można oczekiwać, żeby Turcya odrzuciła wprost $2^1/_2$ miliona funtów jej zaproponowane, jako niedostateczne wynagrodzenie. Ottomańska dyplomacya oświadczenie takie ujęłaby z pewnością w nieco delikatniejszą formę i gładsze słowa. A wtedy prowadzić będzie dalsze rokowania: postawi dalsze żądania, jako podstawę do kompromisu. Tymczasem nie należy zapominać, że dyskusya między tymi dwoma mocarstwami w sprawie Bośnii i Hercegowiny jest tylko jedną z kwestyi—chociaż zaprawdę najbardziej zawikłanych, które muszą być wyrównane, zanim nagromadzone nad wschodnią Europą chmury rozejdą się. Bułgarya, Serbia i Montenegro przyczyniły się także do przesilenia na Bałkanach. Muszą te sprawy być także rozwikłane. Między Bułgaryą a Turcyą niema takich różnic, któreby bez zerwania stosunków pokojowych nie mogły być wyrównane. A zawsze jeszcze można przypuszczać, że pretensye Serbii i Montenegro do odszkodowania dadzą się w jakiś sposób uwzględnić. Nadzieja ta byłaby tembardziej usprawiedliwioną, jeżeli układy margr. Pallavicini z Portą doprowadzą do kompromisu“.

Anglia więc zapowiada jeszcze dalsze rokowania z Serbią i Czarnogórą. O ile nasze informacye sięgają, nadzieja ta jest płonną. Na Ballplatzu nie myślą o rokowaniach z Serbią, ani z Czarnogórą. Pretensye Serbii pozostaną nieuwzględnione, ale z tego powodu nie ma obawy zakłócenia pokoju. **(l.).**

Duńskie prawo o polakach.

Nasz robotnik rolny, emigrujący w dziesiątkach tysięcy corocznie na zarobek zagranicę, doczekał się przynajmniej w jednem państwie europejskiem ustawowego i sprawiedliwego uregulowania warunków swej pracy. Krajem tym jest Dania, kraj wprawdzie mały, ale kontyngentujący bardzo wielką ilość naszych wychodźców sezonowych ze względu na wysoko rozwiniętą kulturę rolną.

Parlament duński uchwalił obecnie przedłożenie rządowe «o używaniu robotników zagranicznych do niektórych robót i dozór nad nimi», które nazywa się krótko: «Prawo o polakach». Nowa ustawa ma na celu zapewnienie opieki państwa robotnikom zagranicznym, wśród których przeważają polacy, używani do robót rolnych.

Robotnik nasz, mimo lepszych warunków pracy w Danii, stojących o całe niebo wyżej od skandalicznego, «murzyńskiego» i wprost barbarzyńskiego sposobu traktowania go w Niemczech, padał i tu niejednokrotnie ofiarą wyzysku niesumiennych hyen emigracyjnych. Rząd duński, względnawszy w te stosunki, przeprowadza obecnie całkowitą ich sanacyę.

Sprawcami tego wyzysku byli przedewszystkiem nie właściciele, ale dozorcy, gdyż nie było nad nimi należytej kontroli.

Nowe prawo nakłada na pracodawców obowiązek pisemnego zawiadomienia policyi o narodowości robotnika, pochodzeniu, czasie najmu, rodzaju robót i umówionej płacy. Obowiązany jest również pracodawca przedstawić policyi opis budynków mieszkalnych z dokładnym planem rozmieszczenia. Pracodawca obowiązany jest do zawarcia z robotnikami pisemnego układu, podług ogólnego wzoru, wystawić każdemu książkę robotniczą i prowadzić ją starannie pod osobistą odpowiedzialnością. W razie choroby robotnika, opłaca pracodawca koszta jego leczenia w ciągu pół roku. Osobne przepisy normują urządzenia zdrowotne, jakie mają być stosowane przy budowie baraków robotniczych. Władze miejscowe mają stale i często sprawdzać na miejscu, czy ustawa ta jest należycie wykonywaną.

Listy z Krakowa.

—:∞:—

(Nastrój wojenny. — Horoskopy na wiosnę. — Wielkie przygotowania wojenne. — Transport galicyjskich batalionów. — Kombinacye. — «Kwestya polska»).

Kraków, 14 stycznia.

Od przeszło dwóch już miesięcy żyjemy pod znakiem wojny; w miarę zbliżania się wiosny szanse jej wzmacniają się. Trudno, co prawda, bawić się tu w analizowanie przyszłości, gdyż obecnie nawet w gabinetach dyplomatów nie odpowiedzianoby kategorycznie, czy wojna stała się już koniecznością—jednakże prawdopodobieństwo jej wybuchu przejawia się od czasu do czasu coraz silniej. Po znanej mowie p. Milowanowicza w skupczynie serbskiej, odwołanie posła austro-węg., hr. Forgacha, z Belgradu i ruszenie wojsk austryackich poza Drinę, zdawało się nieuniknionem. Milowanowicz cofnął się, ale napięcie obustronne pozostało, a na takiem tle nawet odosobniony strzał jakiego fanatyka serbskiego do patrolu austryackiego rozlegnąć się może silniejszem echem... Napaści pograniczne może rząd austro-węg. tolerować, ale tylko do pewnego czasu, każdy bowiem następny strzał serbski potęguje stanowczość interwencyi dyplomatycznej. Że zaś na pograniczu austro-serbskiem leje się już krew, jest tu powszechną tajemnicą, aczkolwiek nie pisze się o tem ze względów cenzuralnych. W ostatnich dniach nawet urzędowy telegram c. k. biura koresp. przyniósł relacyę o starciu z żandarmami austryackimi.

Nastrój wojenny, wywołany tymi faktami, potęguje się jeszcze tym aktualnym dziś pewnikiem politycznym, że osłabienie jednego państwa powoduje wzmocnienie państw innych. Austro-Węgry znalazły się dziś w sytuacyi, którą bardzo łatwo wyzyskać na ich niekorzyść. Bojkot towarów austryackich w Turcyi przyniósł już przeszło 200 milionów strat, pogotowie wojenne na południu pochłonęło sumy, dalsza nieunikniona mobilizacya wymagać już będzie nowych kredytów—to wszystko osłabi już Austryę finansowo. Popchąć teraz Serbię do wojny, to znaczy: podkopać Austryę na długie lata, wojna ta bowiem byłaby dla Austryi stanowczo niekorzystną. Wprawdzie klęska armii serbskiej—jak twierdzą koła wojskowe wszystkich państw—byłaby nieuniknioną, ale Austrya po wygranej wojnie nie odniosłaby żadnych terytoryalnych korzyści, gdyż na to nie pozwoliłaby równowaga Europy, a odszkodowanie wojenne, choćby nawet w najszerszych możliwych rozmiarach, nie wyrównałoby jeszcze strat ekonomicznych i ubytku w ludności roboczej.

Jeżeli jednak mocarstwa europejskie nie forsują wojny, licząc się z ewentualnością, że wojna austro-serbska nie dałaby się może zlokalizować, to już nic im nie przeszkadza dopomódz Serbii do wywołania w Bośnii powstania i do zaprzątnięcia w ten sposób Austryi na długo. Na tę „przyjacielską“ przysługę mogą się przecież zdobyć państwa „zaprzyjaźnione“ z Austryą—w interesie własnym.

Austro-Węgry liczą się z możliwością wojny—to fakt—a liczą się poważniej, niżby tego wymagała może faktyczna potrzeba, i ciągle się do niej przygotowują. Korpus XV już dawno postawiono na stopie wojennej, Bośnia i Hercegowina są zawalone wojskiem, forty południowe są obficiej wyekwipowane, niż Port Artura przed oblężeniem przez japończyków. Wszystko to przeprowadzano w cichości, a pułki XV korpusu uzupełniono w znacznej części żołnierzami z innych korpusów. W ten sposób z korpusu krakowskiego zabrano kilka batalionów, a artyleryi tak wiele, że dla obsługi armat, pozostałych w Krakowie, musiano przydzielać żołnierzy od trenu.

Dosyć różnorodnem było zachowanie się żołnierzy przy odjeździe do Bośnii. Batalion 13 pułku piechoty z Krakowa, t. zw. „dzieci krakowskie“, wyruszał pełen animuszu i brawury. Nic dziwnego, gdyż pułk 13 rekrutuje się z żywiołów awanturniczych i zawadyackich, wchodzą do niego przeważnie t. zw. andrusy krakowskie, o których słyszał każdy, kto zna Kraków. Inaczej natomiast było przy wyjeździe batalionu 57 pułku piechoty z Tarnowa. Tam część żołnierzy musiano spoić—środek, stosowany skutecznie przy mobilizacyach i w innych państwach — wielu żołnierzy płakało przecież, niektórym musieli żandarmi „pomagać“ przy wsiadaniu do wagonów, niektórzy wreszcie próbowali śpiewać pieśni rewolucyjne. Dzienniki tutejsze nie mogły o tem pisać.

Obecnie zarządzono w Austro-Węgrzech nowe przygotowania mobilizacyjne, zdumiewające poprostu swemi rozmiarami. Oto ni mniej, ni więcej tylko *siedm korpusów* ma być do dnia 10 lutego (n. s.) gotowych do wymarszu. Zarządzenie to, określające, że owe korpusy mają do dnia 10 lutego stać się zdolnymi do działań wojennych, oznacza innemi słowy mobilizacyę tych korpusów. Polecenie poczynienia przygotowań mobilizacyjnych otrzymały władze polityczne I instancyi, t. j. starostwa, a w miastach autonomicznych magistraty—jako *streng vertraulich* i mobilizacya ma być przeprowadzona w zupełnej cichości tak dalece, że karty, powołujące rezerwistów, mają być doręczane przez posłańców, a nie pocztą.

Do owych siedmiu korpusów należą cztery korpusy węgierskie, jeden chorwacki i dwa czeskie: praski i litomierzycki (IX). Ze względu na dobór ich widać, że Austrya ma pełne zaufanie do sprzymierzonych Niemiec, skoro odsłania swą granicę północnych Czech, a natomiast mniej ufa sprzymierzeńcowi południowemu, gdyż korpusy alpejskie pozostają na swych posterunkach. Z tych samych powodów nie będą uruchomione trzy korpusy galicyjskie: krakowski, przemyski i lwowski, aczkolwiek uszczuplono je, o ile tylko zezwalała na to zdolność obrony granicy.

Zarządzenia, poczynione w siedmiu korpusach, nie oznaczają wprawdzie jeszcze konieczności uruchomienia ich, są jednakże charakterystyczne dla obecnej sytuacyi, a nadto rzucają pewne światło na ogólne zarysy planu operacyjnego armii austro-węgierskiej w razie wojny z Serbią. Jeżeli bowiem stratedzy niemieccy i francuscy obliczają, że dla skutecznego przeciwdziałania wojskom serbskim wystarczą trzy korpusy austro-węgierskie — uruchomienie przeto dwa razy większej ilości wojsk zapowiadałoby forsę w działaniach wojennych i zamiar użycia w operacyach odrazu tak przeważających sił, aby wojnę szybko rozstrzygnąć. Plan ten byłby tem jeszcze politycznie uzasadniony, że im szybciej armia austro-węgierska spełniłaby swe zadanie na południu, tem szybciej mogłaby skierować swą czujność ewentualnie ku bądź co bądź niepewnej granicy północnej, z czem — mimo oświadczeń p. Izwolskiego—liczą się przecież w gabinecie na „Ballplatzu“.

Najdziwniejszem jest jednak, że gabinet wiedeński liczy się obecnie z kwestyą, która — jakby się zdawało— w obecnej wielkiej grze dyplomatycznej nie powinnaby się była chyba wyłonić, którą normalnie uważa Europa za już nieistniejącą, a która przecież, jak duch Banka, istnieje przed jej sumieniem. Jest to „kwestya polska“.

Otóż na niej mają być oparte pewne kombinacye gabinetu wiedeńskiego.

Nie analizuję poważnej informacyi, pochodzącej z politycznych kół wiedeńskich, notuję ją tylko z obowiązku dziennikarskiego, jako charakterystyczną dla dyplomacyi austryackiej. Niestety, prawdą jest, iż historya przyzwyczaiła się już decydować o nas — bez nas. A prawdą jest także i to, że w razie wybuchu wojny nie uniknęlibyśmy nowej ironii losu. Historya bowiem zarejestrowałaby naszą walkę bratobójczą — za sprawę conajmniej obcą dla nas.

(g.).

Aresztowanie w Borysławiu.

W Borysławiu, w Galicyi, aresztowano niejakiego Teodora Woronowa-Welikowa. Jak dzienniki donoszą, aresztowanie nastąpiło z powodu werbowania przez Welikowa ochotników do armii serbskiej. Werbowanie to polegało na tem, że robotnikom, powołanym obecnie do «narukokowania», przedstawiał, że o wiele lepiej zrobią, jeśli zamiast narukować do armii austryackiej, gdzie na «hofie» będą robili «gewergryfy», wcielą się do armii serbskiej, gdzie będą mogli dosłużyć się zaszczytów, medali waleczności i tem podobnych odznaczeń. Welikow, który ukończył szkołę górniczą w Petersburgu, uciekł z Rosyi i od tego czasu bawił w całym szeregu miast górniczych austryackich i węgierskich. Był na Śląsku, na Bukowinie, w Tyrolu, na Węgrzech, a w roku 1908 przybył do Borysławia, gdzie jako górnik pracował w kopalni «Stefa», a od 1 stycznia r. b pozostaje bez zajęcia. «Werbunek» swój uprawiał bardzo dyletancko, przedstawiając zwerbowanym owe różowe stosunki w armii serbskiej. Aresztowany objawia znaczną inteligencyę, mówi biegle wszystkimi językami słowiańskimi, oraz językiem niemieckim. Skonfiskowano u niego obszerną korespondencyę. Aresztowany pozostaje na razie w Drohobyczu, aż do skonstatowania prawdziwości jego zeznań. Gdyby się jednak okazało, że «werbunek» miał głębsze podstawy, w myśl § 92 ustawy karnej, oddany zostanie władzom wojskowym, które przeprowadzą dalsze śledztwo i ewentualną rozprawę.

Socyalistyczny «Głos» donosi w tej sprawie: «Od kilku miesięcy był Welikow pomocnikiem kierownika kopalni «Stefa» w Tustanowicach. Mimo, iż miał stałe mieszkanie, co kilka dni sypiał gdzieindziej. Pewne fakta dowodzą, że Welikow był szpiegiem i pozostawał w stosunkach z pewnemi osobami podejrzanemi o szpiegostwo, a nawet z takiemi, które były karane za szpiegostwo. Welikow w ostatnich czasach namawiał szereg ludzi do wstąpienia w szeregi armii serbskiej, do niektórych, z którymi bliżej się zaznajomił, otwarcie mówił, iż organizuje oddziały serbskie przeciw Austryi, innym zaś radził natychmiastowy wyjazd do Serbii, celem ożenienia się i przyrzekał bliższe informacye na wypadek wyjazdu, oraz listy polecające. Wciskał się wszędzie, lecz miano się przed nim na baczności. Miał na posadzie zaledwie 80 złr. miesięcznie, wydawał jednak bardzo wiele, wiele też razy w w miesiącu otrzymywał pieniądze w większych sumach od niewiadomych osób. Śledztwo prowadzone jest w niezwykłej tajemnicy i z ostrożnością, druty telegraficzne fungują na wszystkie strony, starostwo drohobyckie, policya lwowska i sztab wojskowy z korpusu przemyskiego prowadzą dochodzenia na razie wstępne. Welikow tymczasem rozpoczął głodówkę i nie przyjmuje pokarmów».

Prusak o rządach angielskich w Indyach.

Wydana została w Berlinie książka majora sztabu pruskiego hr. Hansa Königsmarka o rządach angielskich w Indyach. Autor jej wyznaje, że poznawszy osobiście metodę rządów angielskich, jest pełen czci i uznania dla nich. Dotychczas zaś żywił względem anglików uczucia nieprzyjazne. Hr. Königsmark mimowoli napisał krwawą satyrę na rządy pruskie w Poznańskiem.

Anglia — pisze pruski oficer — „nie rządzi ogniem i żelazem, nie siłą brutalną, lecz jedynie drogą sprawiedliwego i tolerancyjnego obchodzenia się z krajowemi rasami“. Krajowi żołnierze indyjscy „otaczają swych angielskich oficerów prawdziwą czcią, przywiązani są do nich niemal fanatycznie, co dowodzi, że anglicy wiedzą, jak obcować z ludnością indyjską“.

Autor wysławia oficerów angielskich, których poznał wzdłuż perskiej i afgańskiej granicy; prawie każdy z nich łączy w sobie zalety żołnierza, dyplomaty, wysoko wykształconego myśliciela i urodzonego władcy ludzi. W owych granicznych prowincyach, peryodycznie zawichrzonych przez zbójeckie plemiona afgańskie, anglicy znaleźli sposób na bandytów: dawszy im raz i drugi należytą naukę, „obowiązują ich honorem, nie szczędząc im oznak zaufania i w ten sposób pociągają ich do cywilizacyi“.

Nieco dalej, opisawszy trudności anglików w administracyi cywilnej i wojskowej, zarazem sposoby, z jakiemi te trudności z wielkiem powodzeniem zwalczają, pisze prusak słowa, warte w Berlinie szczególnego zapamiętania: „Wielkie narody są zawsze skromne— i dodaje: Anglik nigdy się nie chełpi“.

Bardzo korzystne wrażenie odniósł major pruskiego sztabu z obserwacyi krajowej armii indyjskiej. „Składa się na nią najlepszy fizyczny i moralny materyał ludzki. Chociaż te Sychy, Gurchy, Pathany i Rażputy nie zupełnie może dorównują żołnierzom armii europejskich w tresurze taktycznej, jednak pod każdym innym względem budzą słusznie najzupełniejsze zaufanie i mogą każdej chwili stawić czoło najlepszym wojskom europejskim“.

O cywilnych urzędnikach angielskich pisze autor, że znamiennym ich rysem jest „żelazne nad sobą panowanie i prawość absolutna“. Przykładna jest ich „bezstronna sprawiedliwość i niesamolubne, moralne poczucie“. W końcu dodaje: „Urzędnik angielski, który w obcowaniu z krajowcami jest zawsze swobodny i cieszy się zazwyczaj nietylko ich szacunkiem, lecz i szczerem przywiązaniem, rozumie doskonale, jak zyskać zaufanie ras podbitych i jak je zjednać dla dobroczynnej polityki światłego rządu. Nie jest to wypchany aktami i paragrafami biurokrata. Jego geniusz kolonizacyjny tkwi w jego sile intuicyjnej, w umiejętności zastosowania się do miejscowych warunków, w jego tolerancyi. Ta sama atmosfera swobody i niezależności, która znamionuje Anglię w Europie, istnieje i w Indyach. John Bull jest Indyi panem, ale rozkazuje rzadko kiedy, a rzadziej jeszcze zakazuje. Moralny wpływ W. Brytanii stworzył Indye współczesne i konsoliduje indyjskie cesarstwo. Anglia nawodnia indyjskie pustynie, uczy ludność wieść życie spokojne, rozdziela krajowcom błogosławieństwa cywilizacyi, wynagradza służbę publiczną bez różnicy rasowej i plemiennej“.

Handel Anglii z zagranicą w roku 1908.

Ukazało się urzędowe sprawozdanie handlu angielskiego z zagranicą za rok zeszły: Na pierwszy rzut oka dojrzeć w sprawozdaniu można, że ruch handlowy w Anglii roku zeszłego wskutek kiepskiej konjunktury zmalał. Roku zeszłego wprowadzono do Anglii za 593,140,723 funtów szterlingów towarów. Cyfra ta wobec cyfry z roku 1907 jest o 52,7 milionów mniejsza.

Wywieziono z Anglii towarów w zeszłym roku za 377,219,579 funtów szterlingów — czyli o 48,8 milionów mniej, niż w roku 1907.

Także handel przewozowy w Anglii roku zeszłego znacznie ucierpiał. Wynosi 76,7 milionów czyli 12,3 milionów mniej niż w roku 1907.

Na dowozie i wywozie stracił handel angielski roku zeszłego 101,5 milionów funtów szterlingów!

Atoli rok 1907, z którym 1908 porównywano, był dla Anglii wyjątkowo korzystnym. Byłoby zatem błędem stąd snuć wnioski o podupadku handlu angielskiego. Lepiej poinformuje naszego czytelnika o handlu Anglii z zagranicą tabela, którą poniżej podajemy zebraną z ostatnich 8 lat.

Roku	W milionach funt. szterlingów		
	Dowóz	Wywóz	Przewóz
1908	593,1	377,2	76,7
1907	645,9	426,0	100,0
1906	607,9	375,6	85,0
1905	565,0	330,0	78,0
1904	551,0	300,7	70,3
1903	542,6	290,8	69,6
1902	528,4	283,4	65,8
1901	522,0	280,0	67,8

Według zestawienia powyższego dowóz zeszłoroczny był niższym od dowozu z lat 1907 i 1906, wywóz od wywozu z roku 1907.

Ustąpienie p. Dmowskiego.

O zamierzonem ustąpieniu prezesa Koła Polskiego doniósł nam przed kilku dniami „Głos Warszawski“ w krótkim komunikacie, który znany jest czytelnikom naszego pisma.

Nie omawialiśmy tej sprawy, albowiem nie uważamy jej za przesądzoną. Z obowiązku dziennikarskiego notujemy dziś głosy prasy warszawskiej o tej doniosłej kwestyi.

„Nowa Gazeta“ pisze:

Rezygnacya p. Dmowskiego, przyjęta z początku obojętnie przez opinię, która stępiła była w sobie wrażliwość na nasze nieszczęśliwe sprawy polityczne, budzi teraz, po trzeźwiejszej rozwadze, głębsze refleksye. W bardzo szerokich kołach społeczeństwa, a w tem i wśród grup narodowo-demokratycznych, daje się spostrzedz ważny niepokój o dalsze losy całej reprezentacyi

nosejskiej. Jeśli dotychczas polityka Koła wyróżniała niezadowolenie, to jednak w niektórych wypadkach uważałem jeszcze, iż może nadejść chwila, gdy stanowisko posłów wzniesie się na wyżyny swoich właściwych zadań i zdoła ocalić zasadnicze moralne korzyści społeczne. Nawet błędy można naprawić przez nabyte doświadczenia. Ale cofnięcie się głównego przewódcy Koła z areny politycznej w warunkach wyraźnie wskazujących, że uważa on swą misyę za zgoła chybioną, że jej prowadzić nadal nie jest w stanie, że czuje się już za dalszą akcyę odpowiedzialnym i spycha ją na słabe barki tych, którzy byli dotychczas tylko manekinami w jego ręku, — w takich okolicznościach równa się zakwestyonowaniu bytu całego Koła.

Z tego faktu należałoby wysnuć logiczne konsekwencye i głęboko zastanowić się nad tem, czy wogóle Koło w podobnem położeniu może podjąć akcyę, w połowie drogi, wśród największych trudności i największego chaosu porzuconą przez p. Dmowskiego?

Skoro prezes Koła uznaje, że wyczerpał już swoją energię i że wszelkie jego wysiłki desperacko skończyły się fiaskiem, to całe poselstwo, ulegające dotychczas swemu lead-rowi, swoją biernością i zupełną pozycyą tych chybionych, nie wyprowadzi już sprawy reprezentacyjnej z manowców, na które ją wtrącono.

To też należałoby sytuacyę troskliwie rozważyć niezależnie od tonu partyi, która powierzyła mandaty Kołu, a właściwie oddała dyktaturę p. Dmowskiemu, ale też wszystkich ugrupowania społecznych, a się w tej chwili opinia społeczna przez na ... poważnej opinii kraju.

Na tę opinię „N. Gaz.“ daje „Słowo“ odpowiedź następującą:

My w każdym razie nie mielibyśmy ani tytułu, a więc też prawa uważać ustąpienia jego za dowód, że jest wynikiem wyczerpania energii. Temu nam zapewne nie brakło. Zresztą pan Dmowski nigdy nie dbał o łatwość zaskarbienia sobie popularności. Niechby tylko poszedł za radą swoich przeciwników; wygłosił kilka mów piorunujących, naszpikowanych pięknymi frazesami. Przyklasnęłyby mu tłumy, wołając z entuzyazmem, że ocalił «godność narodową», że przeciwnikom powiedział prawdę i t. d. i t. d., wszystko to, co się w podobnych wypadkach u nas deklamuje.

Ale p. Dmowski zdaje sobie sprawę, że wtedy popchnąłby reprezentacyę w Dumie bezpowrotnie na drogę protestu, a kraj na drogę ciężkiej walki, nie orężnej wprawdzie, ale gorszej, bo takiej, której końca nikt przewidzieć nie zdoła, walki słabszego przeciwko silniejszemu, którą tylko ludzie bezgranicznie lekkomyślni nietylko w swoiem, ale i społeczeństwa imieniu podejmują z lekkiem sercem, bez patrzenia w przyszłość, bez zastanowienia się nad konsekwencyami.

I dziś, pomimo bolesnych doświadczeń przeszłości, mamy bez liku takich, którzy każdej chwili do podjęcia podobnej walki są gotowi. Ale mamy wrażenie, że p. Dmowski już dziś do nich nie należy. Patrząc na trudności, z jakiemi na każdym kroku walczyć musimy, widząc budzący się nacyonalizm rosyjski, a wiedząc z innych przykładów, do czego rozszalały nacyonalizm jest zdolny, nie chce sumienia swego obciążać odpowiedzialnością za wprowadzenie kraju w wir walki takiej. Nie z braku odwagi, lecz z głębokiego przekonania.

Zajmuje się ustąpieniem p. Dmowskiego i prasa czeska, która uważnie śledzi sprawę zmiany frontu w społeczeństwie polskiem w Królestwie:

Organ p. Kramarza «Deń» pisze: «Z wielką przykrością dowiadują się o zamiarze p. Dmowskiego uczestnicy konferencyi petersburskiej i praskiej. Tam i tu był p. D. duszą polskiej delegacyi, a jego jasne wystąpienia w duchu prawdziwie słowiańskim przyczyniły się wielce do szczęśliwego wyniku konferencyi. Nikt, znający stosunki, nie wątpił, że p. Dmowski wystąpieniem swem wziął też na siebie wielką wobec własnego społeczeństwa odpowiedzialność.

«Wszyscyśmy jednak wierzyli, że i po stronie rosyjskiej zrozumieją znaczenie tego historycznego momentu — tymczasem Rosya pogorszyła jeszcze swój stosunek do polaków. Dość przypomnieć zamknięcie szkół polskich, projekt wyłączenia Chełmszczyzny i ujadania na polaków galicyjskich w interesie starorusinów. Nie dziw więc, że w opinii polskiej nastąpił zwrot, a Dmowski czuje, że musi ponieść konsekwencye tego».

«Deń» wypowiada nadzieję, że p. Dmowski pozostanie wierny idei słowiańskiej i złożywszy mandat, pracować będzie dla niej, w swem społeczeństwie, aby je przygotować na chwilę, w której w Rosyi zwycięży rozum polityczny i myśl słowiańska nad przeżytkami ideałów czynowni twa.

Nowe olbrzymy morskie.

—:—

Z Waszyngtonu donoszą, że minister marynarki wniósł do preliminarza na rok przyszły plan budowy 4 statków liniowych o 25,000 ton pojemności. Te olbrzymie statki nie będą miały przeciwników podobnej wielkości i flota Stanów Zjednoczonych pobije rekord. Angielski najnowszy Dreadnoughty mieć będzie zaledwie 21,000 ton pojemności, francuski Dreadnought 18,350 ton, takiż japoński 21,000 ton, a projektowane rosyjskie tylko 20,000 ton, gdy tymczasem nowe «Dreadnoughty» amerykańskie, budowane obecnie, mają 22,400 ton pojemności («Delavare»). Uznano jednakże pojemność tę za zbyt małą dla floty Stanów Zjednoczonych, postanowiono więc pobić ostatecznie rekord i zbudować statek o 25 000 ton pojemności.

Następstwa budowy tych olbrzymów morskich są jasne. Inne floty będą musiały stosować się do danego przykładu; statki 20 tys. tonowe będą w przyszłości minimalne, a przyszłe typy statków Dreadnought będą miały 25,000 ton pojemności. Co się zaś tyczy kosztów budowy, te pociągną za sobą poważniejsze następstwa. Dotychczas można było liczyć, że budowa «Dreadnoughtu» o 20 tys. ton pojemności z opancerzeniem i t. p. kosztuje około 45 mil. marek. Statki zaś o 25 tys. ton pojemności kosztować będą przeszło 50 milionów.

Wobec tego budżety marynarki będą wzrastać gwałtownie.

Echa katastrofy.

—)oo(—

Historya Mesyny.

Mesyna w ciągu wieków swego istnienia ulegała wielokrotnie tak strasznym kataklizmom, jakich nie znało prawie żadne inne miasto. Pierwsze niedole jej zaczęły się w r. 493 przed Chrystusem, kiedy to tyran Regium Anaxillas zdobył ją i według miejsca swego urodzenia nazwał Mesyną (przedtem miasto zwało się Zankle). W r. 404 była jabłkiem niezgody między Kartaginą a tyranem syrakuzańskim, Dyonizym. Kartagińczycy zburzyli ją, by odebrać przeciwnikowi punkt oparcia. Wkrótce powstała z gruzów na nowo, ale już w r. 310 zniszczył ją Agatokles. Zaraz po jego śmierci nawiedziła Mesynę ponowna klęska. Załoga mamertynów wtargnęła tu z Kampanii, pobiła obywateli, zabrała im żony i założyła własną kolonię. W kilka lat później mamertyni zawezwali pomocy rzymian, wywołując tem wybuch drugiej punickiej wojny. Rzymianie w r. 264 objęli miasto w posiadanie i odtąd przez lat 230 Mesyna cieszyła się spokojem. Dopiero roku 35 przed Chrystusem Oktawian srogą kontrybucyą i częściowem zniszczeniem ukarał miasto za pomoc i opiekę udzieloną Pompejuszowi.

Ponownie wystąpiła Mesyna na widownię dziejową po 9-ciu wiekach. W r. 831 po Chrystusie zniszczyli ją saracenowie; w r. 965 odzierżył miasto Fatimida Achmed, rozgromiwszy w cieśninie mesyńskiej wschodnio-rzymską flotę. W roku 1190 zatrzymał się w niej pochód krzyżowców, spieszący pod wodzą Ryszarda Lwie Serce na oswobodzenie Grobu świętego.

W wieku 17 wybuchły w Mesynie groźne zamieszki domowe. Stanęli naprzeciw siebie wrogo dwa stronnictwa: szlacheckie Merli przeciw ludowemu Malvezzi. Któryś z krawców karykaturą paszkwilową znieważył Merli, co spowodowało zaciekłe walki wewnątrz miasta. Malvezzi zwrócili się do króla Ludwika XIV z prośbą o pomoc, wzywając go, by ich wyswobodził z pod tyrańskich rządów wicekróla hiszpańskiego, Gonzagi. *Le roi soleil* wysłał swą flotę pod Mesynę (1678 r.), ale po czterech latach cofnął ją z powrotem. Rozpoczął się straszliwy ucisk ze strony hiszpańskiego rządu. Spowodował on tłumną emigracyę obywateli mesyńskich do Prowancyi. Liczba mieszkańców z 120,000 spadła do 15,000.

Ledwo Mesyna poczęła dźwigać się z upadku, przyszła klęska morowej zarazy, której ofiarą w roku 1743 padło 40,000 ludzi. W czterdzieści lat później nawiedziło Mesynę trzęsienie ziemi, które znów miasto zniszczyło. W 19 wieku historya Mesyny zapisuje takie nieszczęścia: w r. 1848 zbombardowanie miasta przez neapolitańczyków, w r. 1854 epidemię cholery (10,000 ofiar), w r. 1887 ponowną epidemię cholery, w roku 1894 trzęsienie ziemi. Wreszcie wiek 20 przyniósł jej najstraszliwszą katastrofę obecną: rozpętanych żywiołów ognia, wody i ziemi.

Mesyna dziś, a przed 130 laty.

W roku 1822 uczony Ambroży Grabowski wydał książkę w 2 tomach p. t. „Cuda i osobliwości Natury i Sztuki“. Teraz z powodu katastrofy w Sycylii przypomina o tem dziele w „Nowej Reformie“ p. Jan Zubrzycki, który przytacza słowa Grabowskiego z II-go tomu, gdzie na str. 145 widnieje tytuł: „Opisanie okropnego spustoszenia Mesyny, bardzo pięknego i ludnego miastr sycylijskiego, sprawionego trzęsieniem ziemi w r. 1873, które niższą część Włoch i część Sycylii zajęło; wyjęte z podróży P. Swinboune po obydwu Sycyliach“.

Otóż Grabowski w ten sposób opisuje ową katastrofę:

„Jak wyrazić okropne zdarzenie, postrach, który nas obsiada od owego dnia nieszczęsnego? Jakiejże kolorów mam użyć na odmalowanie tysiącznej części tylko wypadku straszliwego, którego byliśmy świadkami? Ach! jakiż to był dzień i po jakiej nastąpił nocy!...

„Dnia 5 lutego zaczęło się nasze nieszczęście. Uderzenie, które wstrząsnęło ziemią aż w jej wnętrznościach było hasłem, niejakim do niego. Postrach tem wzbudzony wywiódł większą część mieszkańców z domów.

Wkrótce zostało powtórzone, a wtenczas postrzegliśmy domy nasze się wzruszające i walące. Mury i wieże zamku rozdzierały się i padały na miasto, przywalając go swemi gruzy. 150 osób grób znalazło w zwaliskach swych domów. Za zbliżeniem się nocy, mnóstwo ludzi niezmiernie wyszło z domów, udając się nad brzegi. Jedni rozbijali namioty, drudzy kładli się w czółnach, w nadziei, że oddaleni od lądu, w zupełnem będą bezpieczeństwie.

„Obłoki były jasne i pogodne: morze zupełnie spokojne, wszyscy ci biedni po strachu dziennym używali słodyczy snu swobodnego, gdy wśród tego zwodniczego uspokojenia i nie uczuwszy wprzódy najlżejszego wzruszenia, nagle przylądek Campala oderwał się od brzegu i pogrążył w bałwanach. Morze ustąpiło przed ogromnym tym urwiskiem, ku brzegowi przeciwnemu, skąd zajęło 28 osób z domami, ale wały te wróciły na dawne miejsca z gwałtownością niesłychaną i wznosząc się na 30 łokci nad wysokość zwyczajną, tudzież zatapiając 2475 osób, które się schroniły na piasek lub statki. Jak sobie wystawić krzyki i jęczenia tych, co ocaleli! Jak wyrazić postrach, który się rozszedł po okolicznych pagórkach, po których reszta nieszczęśliwych się rozpierzchnęła! Ci zaś, których wody porwały, nie mieli ani chwili czasu na wezwanie pomocy.

„Nazajutrz rano, ujrzano widowisko najstraszniejsze. Ośmset trupów wyrzuconych na brzegi, po większej części tak pokaleczonych, że śladów ludzkich widzieć nie można było na twarzach tych, z którymiśmy tak długo żyli w ścisłości. Z sercem rozdartem boleścią, zebraliśmy w kilka stosów nieszczęśliwych przyjaciół, krewnych i oddaliśmy je płomieniom, dla zabieżenia zepsuciu, które taka trupów wielość byłaby sprawiła. Wydobyto z wody małą liczbę osób, które jakiś znak życia dawały, ale tak pokaleczonych, że niewiele o życiu ich mieć można było nadziei“.

„Pro Italia“.

„Kuryer Warszawski“ otrzymał od p. Maryi Konopnickiej następującą odezwę:

„Luźna dotychczas akcya pomocy dla Włoch, dotkniętych klęską niepowetowaną, zbyt słaba jest i zbyt dorywcza, aby stać się mogła wyrazem bratniej solidarności naszej z ich ciężką żałobą.

„Trzeba nam akcyę tę rozszerzyć, wzmocnić, pogłębić, trzeba nam całą Polskę do udziału w niej powołać. Istnieją liczne i silne węzły historyczne i uczuciowe między narodem naszym a Włochami.

Stamtąd wyszedł nasz humanizm; tam u wielkich ognisk wiedzy rozpalały się duchy sławnych ziomków naszych; tam czerpała dech i światło nauka nasza i sztuka. Tam Mickiewicz ogłosił z Kapitolu nienaruszalność prawa narodów, tam rozwinął ostatnią chorągiew natchnionego męką i miłością czynu. Tam też zawiązało się między nami a włochami nierozerwalne braterstwo. A gdy pruskie gwałty uczyniły się głośnemi w Europie, stamtąd rozgrzmiał najżywszy, najgorętszy protest przeciw barbarzyństwu. Całe Włochy — od stolicy do ubogich osad górskich, od ławy deputowanych do Związków robotniczych, obwołały się jednem hasłem: „Pro Polonia“.

„Dziś, kiedy kwitnące miasta nieszczęsnej krainy cmentarzem się stały, cała Polska powinna odpowiedzieć na okrzyk ten bratniem: *Pro Italia*.

Niech się poruszą serca, niech wyciągną dłonie. Niechaj padną grosze drobne, liczne, grosze narodu całego.

Niechaj nam rozbłyśnie w pamięci złota legenda wspólnych walk i wspólnych nadziei. Niechaj Warszawa, a za nią kraj cały, wzruszy się szlachetną żądzą, aby nas nie liczono między niewdzięcznych, między obojętnych.

Ufam, Szanowny Redaktorze, iż pomieszczając tych kilka słów w swojem piśmie, zechcesz Pan nadać dalszy tok tej sprawie, i proszę o złożenie przypadającego mi za ostatni wiersz honoraryum *pro Italia*.

Marya Konopnicka.

Spełniona „modlitwa“.

Mesyna była zawsze gniazdem anarchistycznych i wolnomyślnych żywiołów. Drukowało się tam mnóstwo pism socyalistycznych, prym zaś trzymał humorystyczny tygodnik „Il Telefono“. W piśmie tem w przeddzień katastrofy pojawiła się parodya modlitwy do Dzieciątka Jezus, w której między innemi powiedziano na kpiny:

o bambinello mio —
vero nomo, vere Dio;
per amor della tua croce,
fa sentir la nostra voce,
ta cha sai che non sei ignoto
manda a tutti nn terremoto!

O dziecię moje!
prawdziwy człowiecze i prawdziwy Boże!
przez miłość do twego krzyża
wysłuchaj naszej prośby:
ty, który wiesz, że jesteś nieznany
nawiedź nas trzęsieniem ziemi.

„Modlitwa“ ta pojawiła się dnia 27 grudnia. W dobę później znikła i Messyna i redakcya tygodnika „Il Telefono“.

Statystyka katastrof.

Ostatnie trzęsienie ziemi w Sycylii było bezwątpienia największą z katastrof, jakie dotychczas miały miejsce na kuli ziemskiej. Liczba 200,000 ofiar przechodzi wszystkie dane o podobnych katastrofach. W roku 1870 według wszelkiego prawdopodobieństwa, nie zginęło w Pompei więcej nad 30,000. W roku 1631, wskutek wybuchu Wezuwiusza, zginęło 20,000 ludzi, w roku 1784 — 25,900 ludzi. Również 25,000 ludzi zginęło przy wybuchu Etny, która zniszczyła w roku 1669 Katanię. Trzęsienie ziemi w Lizbonie, w roku 1755, zabrało życie 60,000 ludzi. Na Kaukazie w roku 1667 padło jego ofiarą 80,000, w roku 1703 w Japonii 150,000. Podczas największego trzęsienia utraciła Kalabrya w roku 1783 — 100,000 ludzi.

Najstraszniejsze dotychczas znane katastrofy żywiołowe w Indyach, podczas wylewów, również nie przewyższają w rozmiarach klęski ostatniego trzęsienia ziemi we Włoszech. W roku 1737 zginęło w Bengalu 180,000 ludzi, a przed 40-tu laty w ujściach Bramaputry straciło życie 150,000.

Tę groźną statystykę podają pisma włoskie, przytaczając dla porównania liczby poległych i rannych w bitwach. Pod Austerlitz ubyło z szeregów 38,000, pod Jeną 31,000, pod Borodinem 74,000, pod Lipskiem 107,000, pod Waterloo 51,000, pod Solferino 37,000, pod Königgrätzem 33,000, pod Gravelotte 62,000, pod Sedanem 68,000, pod Laojanem 60,000. Podczas całej wojny francusko-niemieckiej zginęło około 150,000 ludzi. Katastrofa włoska kosztowała zatem ofiar w ludziach więcej, niż ta wojna. Twierdzą również, że straty materyalne wynoszą miliarda lirów.

Tajemnicze pół miliona.

W sobotę aresztowano w Warszawie dwóch młodych ludzi, przy których znaleziono olbrzymią sumę w gotowiźnie, a mianowicie przeszło pół miliona rubli.

Na razie rzecz cała okryta jest tajemnicą, podajemy więc tylko niektóre szczegóły, dotyczące pojawienia się tych młodzieńców na bruku warszawskim i ich aresztowania.

Od kilku dni uwagę policyi zwróciło na siebie dwóch młodzieńców, elegancko ubranych i prowadzących życie hulaszcze. Młodzieńcy bywali w pierwszorzędnych restauracyach, kabaretach, zawierając liczne znajomości z «temi paniami», nie oszczędzając pieniędzy.

W dniu wczorajszym spożyli obiad w jednym z pierwszorzędnych hoteli, dopytując się od służby o adres najwykwintniejszego w Warszawie «domu zabaw», poczem udali się do cyrku.

Po przedstawieniu w cyrku młodzieńcy odwiedzili kabarety, a późno w nocy udali się do jednego z «domów zabaw», położonego w okolicy dworca kolei Warsz.-Wiedeńskiej.

Tu wkroczyła policya i rozrzucających pieniądze «magnatów» aresztowała. Młodzieńcy na razie udali niezwykłe zdziwienie, lecz musieli się udać do wydziału śledczego.

Aresztowani są młodymi ludźmi, liczącymi po lat 20, jeden jest polakiem, drugi rosyaninem. Ten pierwszy ma być poddanym francuskim.

Nie małą sensacyę wywołał fakt znalezienia przy owych młodzieńcach olbrzymiej sumy wyżej wspomnianej. Pieniądze w papierach procentowych i w banknotach 500 i 100 rublowych, i drobniejszych, umieszczone były w worku ze skóry zamszowej, którym jeden z młodzieńców był opasany. Na zapytanie, z jakiego źródła pochodzi ta wielka suma, oświadczyli, iż jeden z nich otrzymał spadek, wogóle jednak odpowiedzi w tej kwestyi nie były jasne.

Sprawdzono, że młodzieńcy przed przybyciem do Warszawy bawili w Kijowie i Petersburgu. W Warszawie nigdzie meldowani nie byli.

*

Z uwagi na toczące się, a nieukończone dotąd śledztwo, nie wiadome są jeszcze wszystkie szczegóły tej zagadkowej sprawy.

Czy pieniądze są prawdziwe, czy pochodzą z kradzieży, czy też z innych źródeł i jakie są nazwiska młodzieńców i ich pozycye, zapewne wkrótce zostanie wyjaśnione.

Dobra cesarza austro-węgierskiego.

—:—

Jedna z gazet rolniczych we Wiedniu podaje w jednym z ostatnich numerów spis dóbr prywatnych i przynależnych osobiście cesarzowi austryackiemu. Dobra całe składają się z 24 dominiów w Dolnej i Górnej Austryi, w Styryi, Tyrolu, Czechach, Morawach i na Węgrzech, a zarządza niemi generalna dyrekcya. Wszystkie te dobra obejmują 149,037 hektarów obszaru, czyli około 300 000 morgów austryackich. Z tego wszystkiego przypada 86 000 morgów na pola uprawne, 20,000 morgów na łąki, 1,000 morgów na ogrody, 18,000 morgów na pastwiska, 150 morgów na winnice, 6,600 morgów na Alpy czyli na góry, 160,000 morgów na lasy, 6,300 morgów na rzeki, stawy i jeziora, 600 morgów na place budowlane, 18,000 morgów na różne nieużytki.

Podwalinę do tego olbrzymiego majątku rodzinnego położyła cesarzowa Marya Teresa, zakupiwszy węgierskie dobra Raczkowe (52,000 morgów), dalej dobra Sassin (13 tys. morgów), Holica (15 tys. morgów), morawskie dobra Orth (14 tys. morgów), Scharfeneg (5 tys. morgów) i przekazała te dobra „najwyższemu funduszowi rodzinnemu“. Za cesarza Franciszka I przybyły dolno austryackie dobra Rorregg (27 tys. morgów), Leiben-Poggstal (8,500 morgów), Wienzierl Wolfpassing (3,500 morgów), Bösendorf-Laksenburg (600 morgów).

Cesarz Franciszek Józef I pomnożył obszar dóbr rodzinnych, zakupiwszy górno-austryackie dobra leśne Mattighofen (2,000 morgów), oraz czeskie dobra Smiritz (9,500 morgów), Bezno (3,000 morgów), Bystrzany (3,000 morgów, Eisenerz (44,000 morg.), Kleinkrampen w Styryi (850 morgów), Pesersburg (4,000 morgów) i Pesersbergo (4,000 morgów) w Tyrolu.

Po śmierci cesarza Ferdynanda I w r 1875 przypadły temu funduszowi następujące dobra, bardzo urodzajne: w Czechach Buštiehrad (5,000 morgów), Fachowice (9,000 morgów), Sorlenosve (4 000 morgów), Pleszkowice (4,000 morgów), Reichsstadt (14,000 morgów), Kaców (8,000 morg.) i Kronpritschen (6,000 morg.).

Gospodarkę rolną uprawia się w dobrach cesarskich na obszarze 106,000 morgów i to przeważnie we własnym zarządzie. Dlatego też przynoszą te dobra cesarskie olbrzymie dochody. W przeważnej części uprawiane bywają buraki cukrowe i ziemniaki. W tych dobrach znajdują się: 2 cukrownie, 111 gorzelń, wytwarzających rocznie 15 milionów litrów alkoholu, nadto dochody skarbca cesarskiego pomnażają całe szeregi cegielń i młynów.

Dobra leśne są podzielone na 36 obwodów. Lasy są przeważnie stare, liczące od 80 do 100 lat. W zwierzynę są nader obfitujące, w jednym jedynym roku ubito: 1,729 jeleni, 246 kozic, 680 saren, 15,528 zajęcy, 4,623 królików, 167 głuszców, 58 cietrzewi, 4,806 bażantów, 14 925 kuropatw, 4,586 kaczek i 136 bekasów.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—:—

⊙ W dniu 3 stycznia pod przewodnictwem nowego wiceministra spraw wewnętrznych, Kurłowa, rozpoczęła swe prace komisya, która ma wybrać nowe miejsce dla deportowania politycznych przestępców.

⊙ W przyszłym roku Rada Państwa będzie obchodziła stuletni swój jubileusz. Jubileusz będzie święcony bardzo uroczyście.

⊙ W roku bieżącym ministerstwa marynarki i wojny zamierzają dokonać całego szeregu badań w wyższych warstwach atmosfery. Chodzi o wyjaśnienie kierunku prądów atmosferycznych niezmiernie ważnych dla aeronautyki.

Z prasy rosyjskiej.

O ustąpieniu Dmowskiego pisze „Słowo“ petersburskie:

«Ustąpienie Romana Dmowskiego nie znaczy, że narodowi demokraci, stanowiący większość polskiej reprezentacyi, chcą, mówiąc wulgarnie, iść w lewo albo pragną zmienić kurs, którego się trzymali w czasie drugiej sesyi. Gotowi oni iść dalej w tym samym kierunku, ale ster, a zarazem odpowiedzialność gotowi są oddać ludziom, bardziej ciążącym ku prawicy — politykom realnym. Przytaczają już nawet nazwisko następcy leadera i przypuszczają, iż będzie nim znakomity publicysta polski Straszewicz.»

Dobrze poinformowane „Słowo“ tak dalej mówi:

«Wydaje nam się, iż niema żadnej potrzeby, aby ustępował Roman Dmowski; kto w polityce powiedział *a*, ten powinien powiedzieć i *b*; to zaś, że litera ta i inne litery alfabetu zostaną wyrzeczone przez inne osoby, nic zmieni nic w kwestyi polskiej. Sytuacya w tej sprawie zmieni się dopiero wtedy, kiedy się zmieni ogólno-rosyjska konjunktura polityczna. A dla utworzenia tej lub innej konjunktury rezygnacya Romana Dmowskiego i zastąpienie go «przez kogo innego jest rzeczą zupełnie obojętną.»

„Nowoje Wremia“ mówi w ten sposób o ustąpieniu p. Dmowskiego:

«Wobec tej roli, jaką odegrywał p. Dmowski w polskiej reprezentacyi, ustąpienie jego nie pozostanie naturalnie bez następstw. Ale nima podstawy do nadawania temu faktowi takiego wielkiego znaczenia, jakie mu nadają niektóre gazety warszawskie, szczególniej postępowe. Wątpliwem jest także, aby nowy poseł warszawski mógł wywrzeć wielki wpływ na zmianę sytuacyi i roli reprezentacyi polskiej w Dumie.

„Riecz“ pisze:

«Napaści na Dmowskiego i reprezentacyę polską sprowadzały się do dwóch zdań: «nie tak» i «nie ty.» Byli i tacy, którzy podkreślali obydwa momenty, publiczny (nie tak) i osobisty (nie ty), i tacy, którzy z większą energią atakowali osobistość Dmowskiego, aniżeli ogólny runek polityki Koła. Ustąpienie Dmowskiego przy jednoczesnem usankcyonowaniu ugodowej taktyki świadczyłoby tylko o zwycięstwie osobistych wrogów prezesa Koła.»

„Nowoje Wremia“ z powodu układów pomiędzy Austryą a Turcyą pisze o nowych zwycięstwach dyplomacyi Aerenthala.

«Prasa austryacka święci teraz zwycięstwo i nad Rosyą. «Neue Freie Presse» uważa nawet za możliwe wiązać powodzenie Aerenthala z rzekomem poparciem ambasadora rosyjskiego w Konstantynopolu. Nie przypuszczamy nawet, aby p. Zinowjew ośmielił się wmieszać się do kuchni austryackiej w roli pomywacza. Jednakże niezupełnie dobrze rozumiemy, po co on przypomniał, że «nie utożsamia siebie z Serbią.» Nikomu i tak nie mogła przyjść do głowy bezsensowna myśl o tożsamości p. Zinowjewa i narodu serbskiego. Jeżeli zaś on z własnej inicyatywy wystąpił z takiem zdumiewającem oznajmieniem, to nic dziwnego, że te niepotrzebne i nietaktyczne słowa są wykorzystane przez prasę austryacką na jawną szkodę godności Rosyi wobec południowej słowiańszczyzny. Co gorsza ani nasz ambasador, ani ministerstwo spraw zagranicznych ani trochę się nie niepokoją skutkami takich wystąpień i nic uważają za potrzebne natychmiast wyjaśnić sprawy i sprostować te szkodliwe dla Rosyi wiadomości, które podnosi wroga prasa austryacka.»

(J.)

Kultura nagości w Prusach.

—:—

W Berlinie powstała niedawno t. zw. „kultura nagości“. Miała ona na celu pod osłoną estetyki dawanie zmysłom zadowolenie nader poziome. Powstałe na tem tle „towarzystwo idealnej kultury ciała“ urządzało wieczory, na których tancerka Olga Desmond występowała zupełnie nago, nawet bez gazowej przepaski. Aczkolwiek wieczory te miały być dostępne tylko dla członków owego towarzystwa, przepisy jednak, obowiązujące do tego, w łatwy sposób obchodzono, kazano bowiem do ceny wstępu dopłacać nieczłonkom pewną kwotę i wpisywano ich natychmiast na listę członków. Za przykładem Berlina poszły inne miasta niemieckie, w których pomysłowi ludzie założyli tak zwane „loże nagości“ dla urządzania w ogrodach prywatnych ćwiczeń cielesnych dla obu płci z obnażeniem ciała. Loże te były tajne i władze policyjne owych miast nic o nich nie wiedziały, przynajmniej oficyalnie. Rzecz wreszcie stała się głośną i prasa potępiła ten rzekomy ruch estetyczny, dążący do „wyzwolenia ciała z pod ascetyzmu chrześcijaństwa“. Za prasą poszedł poseł do Sejmu pruskiego, członek stronnictwa centrum, Roeren, który w Sejmie pruskim przed kilku już miesiącami w sprawie tej wniósł interpelacyę. Na interpelacyę ową teraz dopiero odpowiedział minister spraw wewn. br. Moltke, a policya tymczasem zabroniła wszelkich przedstawień i czwiczeń z nagiemi kobietami.

Interpelacya Roerena dała pochop do zajmującej w Sejmie rozprawy i rewelacyi. Na galeryi była obecna Olga Desmond, którą liczni członkowie centrum oglądali przez lornetki, z czego ona sobie nic nie robiła.

Poseł Roeren, który już nieraz występował w sposób zbyt jednostronny przeciwko nagości w sztuce, przez co ściągał przeciwko sobie zarzuty ze strony ludzi poważnych, tym razem łatwe miał zadanie, gdy wystąpił przeciwko rozmaitym „wieczorom nagości“. Twórca tego ruchu i założyciel towarzystwa dla kultury ciała sam wystąpił przeciwko tym wieczorom, wołając z rozpaczą: „Okazało się, że moi najwierniejsi zwolennicy są homoseksualni.“ Nawet „w dobrych towarzystwach — jak twierdził Roeren — schodzono się co tydzień kilka razy zupełnie nago.“

Minister spraw wewnętrznych, Moltke oświadczył, że policya nie mogła natychmiast wkroczyć, gdyż przepisy ograniczają w takich wypadkach bardzo silnie jej ingerencyę. Zresztą oświadczył, że potępia, podobnie jak Roeren, cały ów ruch, jako niemoralny i szkodliwy dla fizycznego i duchowego zdrowia narodu.

Odpowiedź ta nie zadowoliła konserwatywnego, a więc popierającego rząd, posła Henningа, który wystąpił ostro przeciw policyi, a potem, zwróciwszy się do ministra, powiedział: „Mowy ministra w niektórych ustępach nie można po prostu pojąć. Mam wrażenie, jak gdyby minister mówił *contre coeur* i dlatego zapytuję: „Czy prawdą jest, czego się domyślam, że stanowisko ministra jest w związku z sympatyą dla owych panów i pań z arystokracyi, którzy brali udział w owych przedstawieniach nagości? Jeśli tak, to zapytuję, co to za arystokraci? Wymienić ich!

Przecież nie można ścierpieć, ażeby minister pruski kierował się podobnemi wpływami. Historya ta przypomina wypadki z czasów odkrycia skandalów homoseksualnych. Nie znamy już przestępców, tylko chorych ludzi. Nie tylko nagie kobiety, ale nadzy mężczyźni występują publicznie, a w tych przedstawieniach miały brać udział damy z wyższych sfer.“

Minister Moltke odparł na to, że żadnymi wpływami się nie kieruje.

Dalsze rozprawy odroczono do następnego posiedzenia.

Jak aktorzy umierają na scenie.

—:—

Jeden z dziennikarzy opowiada:

Wskutek surowego rozkazu dyrekcyi wszyscy za kulisami chodzą cicho. W gard robie pani Duse rozlega się suchy kaszel i nie ustaje przez pięć minut.

Duse «robi» suchotnicę — objaśnia mnie reżyser.

Wreszcie otwierają się drzwi garderoby. Na progu staje artystka, podtrzymywana przez pannę służącą. Przed godziną widziałem ją zdrową i wesołą. W ciągu dziesięciu minut antraktu zmieniła się do niepoznania. Żywe oczy nabrały błędnego wyrazu, twarz powlekła się barwą śmierci, chód nabrał chwiejności.

— Zaczynamy! — oznajmił reżyser — pukając z kolei do każdej garderoby.

Duse drgnęła, zbladła jeszcze bardziej, i słaniając się, szła ku scenie. Spojrzałem na nią: łza — prawdziwa łza spływała po jej liczku.

Drugi dzwonek. Kurtyna idzie w górę. Duse jest już przygotowana do śmierci. Wchodzi na scenę i «robi» taką suchotnicę, że nikt się nie dziwi, iż ku końcowi aktu umiera.

W jaki sposób artystki dochodzą do wywołania na scenie złudzeń agonii? Czy odbywają studya po szpitalach? To przekonanie jest wśród ludności powszechnem, a jednak błędnem.

Wszyscy aktorowie, zapytywani w tym względzie, dają odpowiedź przeczącą.

Najlepszą wskazówką bywa intnicya.

I tak naprzykład słynna Sawina, znana i za granicą z występów gościnnych, opowiada:

— Najtrudniej mi umierać w sztuce «Tatiana» Repina. Przez cały akt muszę się wić w boleściach. Gdy się umiera z trucizny, trzeba wiedzieć: z jakiej i jakie są jej działania. Zwykle w tych razach zasięgam porady lekarza. Słyszałam, że są artyści, którzy się uczą umierać przy łożu konających. Daleką jestem od kroczenia ich śladami. Zbyt ciężko patrzeć na takie męki, a przecież każdy lekarz może dostarczyć potrzebnych do «konania» wskazówek. Wydaje mi się wprost nieludzkiem przyglądać się dla studyów męczarniom agonii, a chociaż tego nie robię, lekarze mówią mi, że umieram prawdziwie.

— Główna rzecz — opowiadał inny aktor tragiczny — aby śmierć na scenie była wzruszająca, nie zaś odrażająca. Zbyt realistyczne jej odtworzenie mija się z artyzmem. To też jestem przeciwny studyowaniu agonii po szpitalach.

— Kto ma talent prawdziwy, ten sam z siebie odtworzy wiernie chwile śmierci. Diderot mylił się, twierdząc: «Nie wierzcie aktorowi: opłakuje żonę, a patrzy w zwierciadło, aby zobaczyć, jak przy tem wygląda». Tacy są może aktorzy francuscy, bo u nich powierzchowność gra dużą rolę. U nas nie wygląd, lecz wrażenia słuchowe działają najsilniej, a więc łkanie, jęk, okrzyk. Potrzeba jednak starać się o pewne wskazówki od lekarzy. Są one bowiem niezbędne. I tak naprzykład przy odtwarzaniu Oswalda w «Upiorach» Ibsena, przed umieraniem na paraliż postępowy, trzeba pamiętać, że charaktery styczym ruchem takich nieszczęśliwych jest dotykanie głowy powyżej karku. W «Końcu Sodomy», gdzie bohater sztuki umiera na anewryzm serca, aby ta śmierć nie zaskoczyła publiczności znienacka, trzeba, żeby aktor w ciągu sztuki kilkakrotnie chwytał się za serce.

Artysta nie powinien nigdy przekraczać granic estetyki. Nie należy naprzykład przedstawiać realistycznie śmierci z otrucia. Hamlet umiera od zatrutego sztyletu, więc niema tu pola dla naturalizmu. Postacie, tracące życie skutkiem trucizny, umierać powinny na scenie plastycznie. Gdyby wszyscy aktorzy, będący na scenie w końcowym akcie «Hamleta» wili się w bólach agonii, byłby to obraz nietylko odrażający, ale wprost śmieszny. Zbytni rozlew krwi, uprawiany w sztukach starego repertuaru, dziś już wyszedł z użycia. Dawniej «czarny charakter» wbijał nóż w białą koszulę bohatera, przyczem rozduszał parę poziomek. Takie sceny już się przeżyły.

Zresztą, zdaniem pewnego śpiewaka operowego, nadużywana jest wogóle śmierć na scenie.

— Wczoraj — żalił się on — jako Lenski (Oniegin) zostałem zabity w pojedynku. Dziś zabijają mnie w «Balu maskowym». W «Onieginie» łatwiej umierać, bo nie potrzeba śpiewać jednocześnie. Walenty w «Fauście» wywodzi długie trele, choć już jest ranny śmiertelnie — tak samo Herman w «Damie pikowej». Jest to nieprawdopodobne, ale kompozytorowie nie liczą się z tem nieprawdopodobieństwem. Zresztą nie można żądać od śpiewaka gry realistycznej — w operze niema miejsca na realizm: wszak Verdi żąda, aby Otello śpiewał z gardłem podciętem».

Kuryerek Odeski.

☐ **Nowy Rok** spotkaliśmy w „Ognisku“. Inteligencya stawiła się w pokaźnej liczbie. O godz. 12-ej muzyka zagrała, poczem prezes „Ogniska“, dr. Kazimierz Górski wzniósł toast za pomyślność stowarzyszenia. Tańce przeciągnęły się do rana.

☐ **Dom polski.** Jeden z robotników nadesłał nam opis spotkania Nowego Roku w Domu polskim, który chętnie zamieszczamy.

„...na spotkanie N. R. zebrało się w Domu polskim około 500 osób. Tańce rozpoczęły się o godz. 8 i pół. Bawiono się ochoczo, obrzucając się confetti. O godz. 11-ej rozległ się dzwonek, następnie drugi, trzeci... kurtyna się rozsunęła. Amatorowie odegrali komedyę „Chrapanie z rozkazu“, utrzymując publiczność w nieustannym śmiechu, który chwilami ucichał, by znów, jak burza, wybuchnąć.

„Punkt o godz. 12-ej na scenie ukazał się przewodniczący rady Domu polskiego, p. A. Popowski, który, zaznaczywszy krzywdę, jaką rok ubiegły wyrządził Domowi polskiemu, wydzierając życie założycielowi Domu polskiego ś. p. Kalenkiewiczowi, pozdrowił obecnych z nadejściem Nowego Roku, zachęcając do wytrwania w pracy i urzeczywistnieniu tej idei, z jaką się nosił i żył ś. p. Andrzej Kalenkiewicz.

Nie było więc puharów, nie było okrzyków „wiwat“, którymi zazwyczaj posługujemy się przy spotkaniu N. R., ale były słowa silne, które głęboko wraziły się w serca obecnych.

☐ **Wywóz zboża z Odesy** stale zmniejsza się na korzyść innego portu — Chersonia, który zwiększa swe operacye kosztem Odesy. W r. 1902 z Chersonia wyprawiono za granicę 34 tysiące pudów, zaś w r. 1908 — 34 miliony pudów! Więksi kupcy odescy, jak Rajberman, Drejfus, Wolberg, Mendelewicz przenieśli działalność swoją do Chersonia.

Odesa wyekspedyowała w r. 1907 83 miliony pudów, zaś w r. 1908, tylko 42 miliony. Z tej liczby kukurydza wynosi 22 miliony pudów, a pszenica 3 miliony, gdy w latach poprzednich samej pszenicy wywożono z Odesy blizko 40 milionów pudów rocznie.

Zboże, dowożone do Odesy na statkach z Akkermann, Oczakowa, Dunaju, obecnie prawie zupełnie omija Odesę. Wielkie nadzieje pokładają wszyscy w nowej kolei, Odesa-Bachmacz, ale prawdopodobnie straconego posterunku nie udo się już Odesie odzyskać.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—:—

(Z pism i od korespondentów).

— **«Władze wiejskie».** Dwóch włościan, jadących z Krasnostawiec do Orynina, pow. kamienieckiego, zostało napadniętych przez starostę wiejskiego Nolopaja i setnika Kamińskiego. Obaj oni, gdy włościanie nie chcieli wydać pieniędzy, zaciągnęli ich dla «rewizyi» do chaty starosty, zabrali im 50 kop. i osadzili w areszcie. Na szczęście włościanom udało się umknąć i zawiadomić o zajściu urzędnika. Ten zwrócił ograbionym ich pieniądze i spisał protokół.

(«K. W.»).

— **Samozwańczy urzędnicy.** Do wsi Młynyszcz, pow. żytomierskiego, przyjechało przed paru dniami dorożką dwóch nieznanych jegomościów w czapkach urzędniczych. Wezwawszy starostę, przybysze oświadczyli, że są oni ministeryalnymi urzędnikami i przyjechali do mieszkającej w Młynyszczach p. S-kiej w sprawie synów jej, siedzących w więzieniu, jako polityczni przestępcy. Wezwaną przez starostę panią S. «urzędnicy» dla formy zbadali, a następnie obiecawszy, że synowie jej wkrótce zostaną wypuszczeni, zażądali 12 rb. na koszta podróży. Otrzymawszy pieniądze, «urzędnicy» ruszyli z powrotem do Żytomierza.

(«Wol.»)

— **Wystawa w Kamieńcu.** W końcu stycznia w Kamieńcu Podolskim ma być otwarta wystawa dzieł sztuki i starożytności. Komitet wystawy otrzymał już około 200 obrazów przeważnie starych; wiele z nich jest pędzla znanych mistrzów. Oprócz tego jest już sporo stylowych mebli, porcelany, tkanin, drobiazgów itd.

(«S. L.»)

— **Wybuch kotła.** W Pieszczanach, niedaleko od Bałty, w młynie parowym Stefańczuka pękł kocioł. Dziewięciu ludzi, którzy byli w chwili wybuchu w kotłowni, odniosło silne poparzenia całego ciała. Siedmiu w strasznych męczarniach skonało, pozostali dwaj—maszynista i palacz są w stanie beznadziejnym.

(«S. L.»)

— **Napaść.** Mieszkający w Humaniu p. Lucyan Janowski, dyrektor teatru polskiego, otrzymał wraz z trupą swą zaproszenie na występy do cukrowni Czarnomińskiej w pow. olgopolskim. Gdy ze stacyi artyści jechali wynajętemi saniami, w samym środku wsi napadli na nich pijani chłopi, którzy w ostrej formie zażądali pieniędzy na wódkę. P. Janowski wyskoczył z sani i zaczął wołać o pomoc, ale pomimo, że była dopiero g. 8 i pół. wieczorem, o kilkanaście kroków stał dom uriadnika, nikt na krzyki nie wyszedł. Chłopi, widząc, że na wołanie p. J. mogą nadbiedz ludzie z cukrowni, puścili jego sanie, zatrzymując natomiast drugie, wiozące 2-ch panów i 1 panią. Jeden z panów wyjął srebrną monetę, ale napastnicy zaczęli mu przetrząsać kieszenie i zabrali mu wszystko, co miał, t. j. około 5 rb. O zajściu powiadomiono władze.

J. L.

— **W Wiebli**, pow. radomyskiego jednemu gospodarzowi wiejskiemu zmarło w ciągu doby pięcioro dzieci, z których najstarsze liczyło lat 14. Sam ojciec również leży chory. Choroba dotychczas nie jest stwierdzona, przypuszczają jednak, że był to dyfteryt.

D. F.

Mały fejleton.

— Proszę pana, czy pan nie może tak zrobić, żeby moja mama nie mówiła mi przed każdym wieczorkiem, że to nic pilnego, że tańce nie uciekną, że – „ty masz jeszcze czas“...

— Ach!.. mama pani tak mówi?..

— Zawsze. I ja proszę pana naprzód wiem, jak to będzie... Zaczyna się...

— „Za naszych czasów“...

— A pan skąd wie?

— Więc od tego się zaczyna?

— Od tego... Jak gdyby pan był u nas. I na każdym wieczorku ja zawsze truchleję, że jak mama przypomni sobie „tamte“ czasy, to w połowie zabawy mnie zabierze... A jeżeli papo nie będzie miał winta... no... to już nie wiem...

— — — — —

Więc w imieniu mojej petentki zwracam się oto do szanownych rodziców i zaznaczam, że i myśmy w swoim czasie niezgorzej tańcowali...

— Czy szanowny pan przypomina sobie te lata, kiedy my „z Ukrainy“ stanowiliśmy „prawdziwą Warszawę“?...

— Czy szanowny pan przypomina sobie nasze powroty z Resursy o g. 8 zrana.. a potem dla „dokończenia nocy“ — Marcelin... potem kąpiel... obiad w „Europejskim..“ i znowu nakładanie fraka na bal do państwa Andrzejów... A w rezultacie każdy z naszych służących zbierał sobie pod koniec karnawału kolekcyę... 50-ciu krawatów białych... Czy tak nie było?..

— Przypominam również i szanownej pani nasze powroty z balów o „rozpoczynającym się poranku“... Jechaliśmy we czworo—„mama“ i „ciocia“ w „siedzeniu“, a ja z szanowną panią „na przedzie“... Czy pamięta pani na placu św. Aleksandra spotkanie ze—świtem? I okrzyk—„ach mamo jedźmy w aleje!“ Jeżeli szanowna pani zechce sobie przypomnieć, to była wówczas chwila niepokojącego milczenia... potem, jak gdyby widmowe ziewnięcie... a potem... głos mamy:

— „Za moich czasów“...

— — — — —

Czy szanowni „rodzice“ nie zdają sobie sprawy z tego, że takim przedbalowem dla nauki potomności wyciągniętem wspomnieniem o „naszych“ czasach zawsze towarzyszy—widmowe ziewnięcie?..

Czy nie dzieje się to wypadkiem z tej racyi, że myślimy o nich mózgiem, który już jest zmęczony... że radzibyśmy cofnąć się do „nich“ krokiem nóg, już zaopatrzonych w reumatyzm, odciski i podagrę... że z tej „naszej“ przeszłości, tęskniąc do łóżka, pamiętamy *tylko* regularnie spędzane dnie i porządnie przespane noce?.. Boć przecie i to zdarzało się nam... czasem...

— — — — —

Stąd morał.

Nie czyńcie w waszym domu codziennych uroczystości, nie urządzajce młodzieży 360-ciu na rok wesołych dystrakcyi, ale, gdy przyjdzie odpowiednia chwila, nie zamykajcie się w „waszych“ czasach i nie nadawajcie podwojom „rodzicielskiego“ domu charakteru, o którym mawiał *Musset*:

On dit: triste comme la porte
D'une prison
Et je crois, le diable m'emporte,
Qu'on a raison.

Czarny Jegomość.

Z piśmiennictwa.

—o—

— «Ciężary samorządu w Królestwie Polskiem» p. Władysława Grabskiego (odbitka z «Ekonomisty»). Uwagi o konieczności samorządu w Królestwie i o warunkach, przy których samorząd może okazać się korzystnym i twórczym.

— «Jan Kochanowski» p. F. Hoesicka. Dzieło, oparte na olbrzymiej pracy prof. Plenkiewicza pod tym samym tytułem, lecz uwzględniające w licznych przypisach wszystkie wyniki najnowszych badań krytycznych. Książka czyta się, jak interesująca o barwnym stylu i żywej akcyi powieść.

— «Świat Słowiański» za styczeń. Treść: — «Kościół a cerkiew w Galicyi wschodniej» p. L. Kołankowskiego, «Tołstoj o aneksyi Bośnii i Hercegowiny» p. prof. M. Zdziechowskiego, «Przesilenie bałkańskie» p. d-ra Z. Stefańskiego. Przeglądy prasy słowiańskiej i rubryki stałe.

KRONIKA.

— **Numer następny naszego pisma z powodu przypadającego na dziś święta Trzech Króli wyjdzie we czwartek dn. 8 stycznia.**

— **Choinka „Ogniwa“** Dziś „Ogniwo“ urządza tradycyjną choinkę dla dzieci. Dla ubawienia młodych gości zostaną urządzone zabawy dziecinne i niespodzianki dla najmłodszych oraz tańce od g. 8-ej — dla dorastającej młodzieży.

— **Zebranie udziałowców.** W niedzielę dn. 4 stycznia miało się odbyć zebranie członków sklepu współdzielczo-spożywczego, dla braku jednak prawomocnej ilości zebranych zostało ono odłożone do przyszłej niedzieli dn. 11 stycznia.

— **Z Tow. Dobroczynności.** Proszeni jesteśmy o przypomnienie osobom, interesującym się sprawami kiermaszu, że ogólne zebranie odbędzie się dn. 9 b. m. o godz. 8 wieczór w lokalu Tow. Dobr. Ścisły komitet kiermaszowy przedstawi plany kiosków, z których już tylko jeden jest do wzięcia, a mianowicie, kiosk „namiot cygański“, ewentualnie „kiosk rozmaitości“, to też bardzo jest pożądanem, aby panie, pragnące się nim zająć, przybyły na posiedzenie piątkowe, na które komitet zaprasza wszystkich, dbających o powodzenie kiermaszu. Ponownie komitet prosi ogół publiczności, o łaskawe nadsyłanie do biura Tow. Dobr. drobnych przedmiotów na niespodzianki; panie kuratorki przyjmują takowe codziennie od 10 rano do 5 po poł.

— **Lud Boży.** Wyszedł z druku Nr 1 „Lud Boży“ z dwoma dodatkami: *„Słowo Boże“* i *„Gazetka dla dzieci“*. Na treść numeru „Ludu Bożego“ złożyły się artykuły następujące: 1) Przykłady pouczające. 2) „Czcicielom Maryi“—wiersz. 3) Uroczystość Trzech Króli. 4) „Ojcze nasz“— wiersz S. Dachińskiej. 5) O święceniu wody w wigilię Trzech Króli. 6) Przeszłość i przyszłość. 7) Przegląd najważniejszych wypadków w Polsce za rok ubiegły. 8) „O trzech młodzieńcach i o jednym starcu“—wiersz. 9) Wielka klęska we Włoszech—trzęsienie ziemi. 10) Pierwszy podarek dla Dzieciątka Jezus. 11) Ś. p. ksiądz Gaspor Mirocki—nekrolog 12) Błędy językowe. 13) Wiadomości krajowe. 14) Kronika miastowa. 15) Rozmaitości. 16) Żarty.

Dodatek pierwszy: „Słowo Boże“ zawiera popularny wykład ewangelii na niedzielę pierwszą po Trzech Królach. W dodatku drugim: „Gazetka dla dzieci“ znajdujemy: 1) „Słowo wstępne“—odezwa do dzieci. 2) „Do dzieci“ — wierszyk. 3) Wschód słońca. 4) Podarunek Jasia. 5) „Zmarzlak“ — wierszyk. 6) Słuchaj starszych. 7) „Kościołek“ — wierszyk S. Jachowicza. 4) Jak dobre dziecko dzień spędzać powinno? 9) Zagadka. 10) Przysłowie. 11) „Wieczorny pacierz“ — wiersz M. Konopnickiej.

— **Gościnne występy Łaskiej.** W dn. 9 b. m. rozpoczną się gościnne występy znanej Kijowowi głośnej a sympatycznej artystki teatru „Nowości“ p. Michaliny Łaskiej. Występów tych będzie niewiele— zaledwie kilka, odbędą się one w teatrze Kramskiego. Otoczenie sympatycznego gościa stanowić będą artyści Teatru Polskiego w Kijowie.

— **Ułatwienie kupna spirytusu denaturowanego.** Ministerstwo skarbu pozwoliło na sprzedaż spirytusu denaturowanego bez dotychczasowych utrudnień, kwitków, pozwoleń etc. w Kijowie, Odesie, Warszawie, Charkowie, Kazaniu i Rydze. Dotychczas sprzedaż w ten sposób odbywała się tylko w Petersburgu i Moskwie. Normalną cenę na spirytus denaturowany na r. 1909 ministerstwo skarbu określiło w kwocie $1\frac{1}{2}$ kop. za stopień.

— **W sprawie unormowania dnia roboczego.** W niedzielę dnia 11 stycznia odbędzie się zebranie właścicieli zakładów rzemieślniczych celem wybrania przedstawicieli do komisyi mięszanej do opracowania przepisów obowiązujących, normujących długość dnia roboczego w warsztatach. Analogiczne zebranie pracowników zakładów rzemieślniczych odbędzie się w następującą niedzielę, d. 18 stycznia. Obydwa zebrania odbędą się w ratuszu.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania J. Sidorowa, przy ul. Poczajowskiej Nr. 3, skradziono rzeczy na rb. 153.

— Rządca domów inżyniera Demczenki, p. Kozłowski, zawiadomił policyę o systematycznej kradzieży części windy w nowobudującym się domu przy ul. Mikołajowskiej Nr. 17.

— Z mieszkania A. Kucharenki przy szosie Kadeckiej Nr. 9 skradziono rzeczy na rb. 90.

— Przy zaułku Diesiatinnym Nr. 7 okradziono mieszkanie E. Gabajewej. Sprawczynię kradzieży — służącą W. Kuźnienkową zaaresztowano.

— RABUNEK. Na ul. Kuźniecznej jakiś rabuś napadł onegdaj na przechodzącego M. Piemyja i zerwał z niego czapkę.

— ARESZTOWANIE WYMUSZACZA. Policya śledcza zaaresztowała Włodzimierza Reynera, oskarżonego o pisanie listów z żądaniem pieniędzy do p. Gołąbka, właściciela hotelu «François».

KRONIKA POLSKA.

— **O szarży pod Samosierrą.** W zeszycie grudniowym miesięcznika, poświęconego sprawom kawaleryi austryackiej i niemieckiej «Kavalleristische Monatschefte» wyszło wspomnienie o pułku pierwszym szwoleżerów gwardyi cesarza Napoleona, wraz z opisem słynnej szarży 3 szwadronu w bitwie pod Samosierrą 30 listopada 1808 roku. W pracy tej, wykonanej na podstawie najnowszych źródeł, nie szczędzi autor—znany historyk, kapitan sztabu generalnego, Kerchnave, uznania i pochwał bohaterom naszym, podnosząc zarazem zalety galicyjskich ułanów.

— **Znowu wotum nieufności p. Stapińskiemu.** Dnia 7 stycznia odbyło się w Łańcucie zgromadzenie poufne p. Stapińskiego, na którem wygłosił p. Stapiński—jak się sam wyraził — «spowiedź», t. zn. przedstawił działalność swą w ostatnich czasach i bronił się przed podnoszonymi przeciw niemu licznie zarzutami. Wywody jego spotkały się jednak z dosadnymi protestami zgromadzonych, niezadowolonych z najnowszego kursu jego polityki. Podczas głosowania nad wnioskiem o wotum nfności dla p. Stapińskiego głosowało za wnioskiem tym — jak «Kuryer Lwowski» donosi—tylko 15 osób na sto kilkadziesiąt obecnych w sali.

— **Położenie na Litwie.** W «Gońcu Wileńskim» znany ziemianin i archeolog, p. Wandalin Szukiewicz, zamieścił dwa artykuły p. t. «Położenie średniej i mniejszej własności na Litwie». Po całym szeregu dowodów, dochodzi szanowny autor do smutnego wniosku, iż średnie i małe gospodarstwa rolne na Litwie staczają się coraz bardziej po pochyłości, prowadzącej do nieuniknionego upadku. «Kilkadziesiąt, czy nawet parę setek posiadłości większych, trzymających się jeszcze twardo, nie zaprzecza—dowodzi p. Szukiewicz—ogólnemu zjawisku biedy, która jest i na którą radę znaleźć trzeba! Gdzieindziej instytucye finansowe przychodzą z pomocą rolnictwu, organizując tani kredyt na melioracyę; tylko u nas, w gorączce pogoni za wysokiemi dywidendami, nikt nawet projektu o czemś podobnem nie podniósł. Tymczasem więc, wobec zbliżającej się klęski, stoimy bezradni, zasłuchani w stuk młotka licytacyjnego, zwiastującego coraz to częściej upadek posterunków polskości na Litwie, a—co najgorzej—pozbawieni nawet złudzeń nadziei, że kiedyś, w bliższej, lub dalszej przyszłości będzie lepiej»...

— **Losy magistratu warszawskiego.** Do dziennika «Warszawskoje Echo» donoszą z Petersburga:

«Ujawnione przez prasę polską nadużycia w gospodarce magistratu warszawskiego są przedmiotem żywego zainteresowania we wszystkich centralnych instytucyach Petersburga. Naczelnicy wszystkich dykasteryi otrzymali już od podwładnych instytucyi warszawskich szczegółowe raporty i wyjaśnienia, w jakim stopniu i formie wyraził się współudział przedstawicieli poszczególnych zarządów w sprawach gospodarki miejskiej w Warszawie, w szczególności zaś w nabyciu przez miasto lasku młocińskiego za sumę, kilkakrotnie przewyższającą wartość jego rzeczywistą. Sprawą tu głównie interesuje się prezes Rady ministrów, Stolypin, w którego rękach znajduje się cały posiadany w tej sprawie materyał. Ukończenie śledztwa sądowego w tej sprawie oczekiwane jest z wielką niecierpliwością.

Przeważa opinia, iż wykrycie nadużyć w gospodarce magistratu powinno bezwarunkowo przyśpieszyć rozpoznanie i wprowadzenie w życie projektu samorządu w Warszawie. Przewidywana jest nawet możliwość interpelacyi w Dumie w tej kwestyi, o ile zdobyty przez śledztwo sądowe materyał da do tego podstawy dostateczne».

— **Misyonarze amerykańscy w Warszawie.** Gości w Warszawie kilku delegatów amerykańskiego zboru baptystów. Przybyli uczyć się gorliwie polskiego języka, w którym pracować zamierzają na rzecz sekty, szerząc propagandę śród Polaków amerykańskich. W Warszawie zwiedzają różne instytucye, chcąc poznać charakter narodowy, poziom umysłowy, kulturalny ludu miejskiego, jego zwyczaje i wierzenia religijne. Tą drogą zamierzają zdobyć doświadczenie, jak obchodzić się należy z Polakami w Ameryce Północnej, pracując na niwie misyi polsko-ewangelickiej.

— **Bojkot polaka.** W środę ubiegłą toczył się przed gnieźnieńskim sądem ławniczym proces o obrazę przeciw redaktorowi «Lecha», p. Koniecznemu. Wniosek o ukaranie stawił dyrektor król. stadniny p. Kiekebusch, który czuł się obrażonym artykułem Lecha p. t. «Bojkot polaka». Chodziło o pewien polski lokal, do którego dozorcom stadniny zabroniono uczęszczać. Przed sądem stwierdzono, że ów lokal nie dla tego został zakazany, ponieważ właścicielem jest polak, ale że tam socyaliści odbywali swoje zebrania. Zastępca prokuratora wniósł dla p. K. o jeden miesiąc więzienia ze względu na to, że oskarżony p. K. był już kilka razy karany. Obrońca p. mec. Tomaszkiewicz przemawiał za uwolnieniem od kary, ponieważ artykuł inkryminowany nie zawierał żadnej obrazy, a conajmniej prosił o zniżenie kary. Sąd po krótkiej naradzie skazał p. K. na 80 mk. grzywny ewentualnie 10 dni więzienia. W umotywowaniu wyroku zaznaczono, że wobec łatwości, z jaką redaktorzy mogą się dostać za kratki sądowe, należy im wymierzać łagodniejsze kary.

— **Kurtyna Henryka Siemiradzkiego** w teatrze lwowskim została uratowana od powolnego niszczenia w użytku codziennym. Pomimo starań, nie udało się zakonserwować malowidła tak, jak na to zasługuje dzieło mistrza, wobec czego magistrat i komisya teatralna zgodziły się na przeniesienie kurtyny do Galeryi miejskiej. Przeniesienie odbyło się tymi dniami. Kurtyna zawieszona została w Galeryi w dziale polskich malarzy.

— **Zamknięcie drugiej polskiej pensyi żeńskiej w Poznaniu.** «Postęp» poznański donosi: «Pensya żeńska pod firmą «panien Danysz» na św. Marcinie zostanie w kwietniu zamkniętą. Rodzice dziewcząt tam uczęszczających odebrali po wiadomienie, aby zawczasu do innej szkoły zgłosili swoje córki. Czyniono największe starania, aby pensyę nadal utrzymać, lecz nic nie pomogło, wyrok już zapewne dawno został wydany i pensya przestaje istnieć dlatego tylko, że pozostawała pod polskiem kierownictwem. Jest to już druga pensya pod polskiem kierownictwem, która ulega zamknięciu. Pierwsza uległa temu losowi pensya p. Estkowskiej, pozostała jeszcze tylko pensya p. Warnke.

Pensya p. Danyszówny, której kierowniczka w roku przeszłym umarła, cieszyła się znaczną frekwencyą uczennic. System antypolski, jaki dziś panuje w Prusach, nie znosi nic takiego, co chociaż cień polski tylko zachowuje.

OFIARY

W redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na wpisy dla niezamożn. ucz. szk. hand. Wołodkiewicza: zamiast wieńca na grób ś. p. Eli Zadora — bracia Szczęsny, Antoni i Prot rb. 10, H. S. rb. 1.

Na biednych: Józia 50 kop., p. Czesław Łoziński rb. 1, p. Marya Mazewska rb. 5, oraz mundurek i łyżwy dla niezamoż. ucznia, zamiast wizyt Noworocznych p. Jan Zajączek rb. 3, Kazimierzostwo Kraczkiewiczowie rb. 3, pracownicy cukrowni «Kordelówka» rb. 9 kop. 50, zamiast wieńca na grób ś. p. Wandy Abramowiczowej pp. Kazimierzostwo Chojeccy rb. 10.

Na Przytułek dzienny przy Kole Kobiet: Józia 50 kop., zamiast wizyt Noworocznych pp. Bolesławostwo Kraczkiewiczowie rb. 3, Wincentostwo Chojeccy rb. 5, zamiast wieńca na grób ś. p. Wandy Abramowiczowej Wincentostwo Chojeccy rubli 10.

Na Oświatę: Józia 50 kop.

Na biednych na Śląsku pruskim: Józia 50 kop.

Na zakład św. Wacława: Józia 50 kop.

Na ofiary „sprawiedliwości“ niemieckiej: Józia 50 kop.

Na kościół św. Mikołaja: p. Władysław Bystry rb. 3, M. C. rb. 3.

Na rzecz ofiar dotkniętych trzęsieniem ziemi: p. Ludwika Kopczyńska rb. 8.

Na Kolonie Letnie przy Tow. Dobrocz.: zamiast wizyt Noworocznych pp. Zygmuntostwo Sawiccy rubli 3.

Na wpis: zamiast wizyt Noworocznych pp. Wincentostwo Jaroszewscy rb. 3.

Na Dobroczynność: ku uczczeniu pamięci Mikołaja p. M. C. rb. 3.

Ostatnie wiadomości.

Starcie na granicy bułgarsko-tureckiej. „Berliner Tageblatt“ donosi, że dnia 13 stycznia n. st. doszło do starcia pomiędzy małym oddziałem wojska tureckiego i bułgarskiego. Kursują pogłoski, że oficer turecki został zastrzelony przez żołnierzy bułgarskich, a podoficer raniony, według innych pogłosek zginął jeden żołnierz turecki. Wysłano oddział turecki na miejsce dla zbadania okoliczności towarzyszących starciu.

Kandydatura d-ra F. Niegolewskiego. Dnia 1 stycznia odbyło się w Poznaniu posiedzenie prowincyonalnego komitetu wyborczego wraz ze śremskim i średzkim delegatem w sprawie kandydatury na okręg śremsko-średzki. Po dłuższej wymianie zdań przystąpiono do głosowania z tym wynikiem, że kandydatem mianowany został poseł do sejmu, d-r Felicyan Niegolewski.

Japonia a Ameryka. Z Tokio donoszą, że prasa tamtejsza wyraża oburzenie z powodu wniesionych do legislatury stanu Kalifornii projektów praw, zabraniających japończykom nabywania własności ziemskiej w Kalifornii oraz uczęszczania dzieciom japońskim do szkół publicznych w tym stanie. Prasa japońska oświadcza, że uchwalenie tych praw będzie zniewagą dla Japonii i przyczyni się do pogorszenia stosunków pomiędzy Japonią a Stanami Zjednoczonemi.

Wrzenie w Portugalii. Do „Daily Expressa“ donoszą z Lizbony, że stronnictwo republikańskie przygotowuje zamach na ustrój monarchiczny państwa. W Lizbonie wzmocniono załogę. Ma rynarze okrętów wojennych, stojących w porcie, gotowi są do wylądowania. Rada ministrów zarządziła rozległe środki ostrożności. Dokonano licznych aresztowań. W wielu miejscach Lizbony znaleziono nalepione na murach odezwy republikańskie, zapowiadające zemstę i obalenie monarchii.

Zjazdy katolików niemieckich. Dziś rozpoczął się pierwszy zjazd niemieckich katolików Warmii, i to w Liebarku (Heilsberg).

Tegoroczny zjazd generalny niemieckich katolików całej Rzeszy odbędzie się w ostatnich dniach sierpnia we Wrocławiu. Tak postanowiono ostatecznie.

Burzliwa demonstracya. Dnia 1-g b. m. w Lipsku wieczorem przyszło do bardzo burzliwych demonstracyi anarchistycznych. Na zgromadzeniu, w którem wzięło udział około 1,800 bezrobotnych, przemawiał jeden z przewódców anarchistycznych z Berlina, poczem uczestnicy zgromadzenia urządzili demonstracyjny pochód po mieście.

Najpierw odbyły się hałaśliwe demonstracye przed ratuszem, gdzie od śpiewano pieśni rewolucyjne, a następnie odbyły się podobne demonstracye w innych punktach miasta. Nad głowami demonstrującego tłumu unosiły się czerwone sztandary.

Dopiero późnym wieczorem po wkroczeniu policyi udało się rozproszyć demonstrantów.

Katedra auronautyki. Z Getyngi donoszą: Towarzystwo aeronautyczne, jak również pozostające pod kierownictwem posła Böttingera, Towarzystwo krzewienia stosowanej fizyki i matematyki ofiarowały uniwersytetowi w Getyndze środki pieniężne na utworzenie laboratoryum aeronautycznego. Jednocześnie minister oświaty zaproponował zwyczajnemu profesorowi wydziału filozoficznego w Getyndze d-rowi Prandtlowi zorganizowanie katedry aeronautyki, przyobiecując znaczne subsydya rządowe.

Telegramy.

—)o(—

(*Od korespondentów własnych*).

Zjazd kryminalistów.

Moskwa. — W niedzielę w lokalu uniwersytetu rozpoczął się zjazd członków rosyjskiej grupy międzynarodowego związku kryminalistów: Na mocy rozporządzenia gen.-gubernatora posiedzenia odbywają się przy zamkniętych drzwiach. Uczestniczą przedstawiciele kryminalistyki i adwokatury. Zagaił posiedzenie prezes biura zjazdu Nabokow przemową, w której scharakteryzował działalność rosyjskiej grupy kryminalistów w ciągu ostatnich lat. Wspomniawszy o ostatnim zjeździe kijowskim w r. 1905, mówca wskazał na zmianę stosunków, panujących w życiu rosyjskiem, w którem wszechwładnie zapanował pesymizm i reakcya. Zadaniem zjazdu jest zjednoczenie wszystkich sił społecznych i naukowych w pracy nad prawem kryminalnem, w którem obecnie panuje zupełny chaos. Wśród ogólnego zamętu bijącą w oczy plamą jest kara śmierci. Jako na ilustracyę mówca wskazał na 1,000 wyroków śmierci, wykonanych w roku ubiegłym. Mowę swą Nabokow zakończył wezwaniem do spokojnej pracy wspólnej wszystkich, którzy „walczą o prawo, o tryumf sprawiedliwości, o wolność jednostki i społeczeństwa“.

Na prezesów obrad wybrani zostali: rektor uniwersytetu moskiewskiego Manuiłow, b. prezes moskiewskiego sądu okręgowego Dawydow, prof. Czubiński, Żyżylenko, Dawydow i Rozin, adwokat Teslenko i Filatow. Zjazd wysłuchuje depesz gratulacyjnych, poczem zabiera głos prof. Czubinski, który wygłasza mowę, poświęconą pamięci Spasowicza, jednego z najlepszych przedstawicieli kryminalistyki. Po adwokacie Przewalskim, który mówi o prof. Duchowskim, Lubliński odczytuje sprawozdanie z działalności międzynarodowego związku kryminalistów w ciągu ostatnich kilku lat.

Na posiedzeniu wieczornem I. Hessen odczytuje referat o sądach.

Moskwa. — Wieczorne niedzielne posiedzenie zjazdu i poniedziałkowe dzienne były poświęcone dyskusyi nad referatem Hessena o sądach prowincyonalnych. Wypowiedziało się w tej kwestyi 20 mówców. Uznano za niezbędną jak najszerszą reorganizacyę sądów.

Jednogłośnie przyjęto rezolucyę o wprowadzeniu na całym obszarze Rosyi sądów pokoju i skasowaniu sądów gminnych, o udziale w sądach elementów społecznych oraz o regulowaniu norm prawa obyczajowego; zdecydowano, że na stanowisko sędziów mogą być obierane tylko osoby z wyższem wykształceniem prawniczem, bez uwzględnienia cenzusu materyalnego. Na kresach procedura sądowa ma się odbywać w języku ludności miejscowej

Na poniedziałkowem posiedzeniu wieczornem Kuliszer wygłosił referat o alkoholizmie, jako o czynniku występności.

W celu pomyślnej walki ze skutkami alkoholizmu mówca doradzał opracowanie specyalnych środków, któreby mogły ochronić społeczeństwo przed przestępcami-alkoholikami, a więc urządzenie zakładów leczniczo-poprawczych i t. p.

Podczas przerw między posiedzeniami członkowie zjazdu oglądali więzienia.

Sensacyjne rewelacye.

Petersburg. — Według wiadomości ze źródeł wiarogodnych z Rady Państwa zamierzono usunąć: Tagancewa, Obolenskiego, Szmemana i innych leaderów centrum. Reakcyoniści pragnęli utworzyć większość, któraby odrzucała wszelkie niepożądane dla reakcyonistów projekty Dumy i utrudniała jej pracę reformatorską.

Członkowie centrum gdy się dowiedzieli o tym planie, postanowili zaprotestować gremialnem wystąpieniem z Rady Państwa

O zamiarze tym zakomunikowali oni Akimowowi.

Reakcyoniści, obawiając się tego rodzaju protestu zaniechali swego planu, poczem nastąpiły wiadome już czytelnikom zmiany w składzie Rady Państwa.

Plan ten był podobno zainicyowany przez członków prawicy, wrogo usposobionych dla Stołypina.

Guczkow o sytuacyi.

Petersburg. — Guczkow w rozmowie ze współpracownikiem „Birż. Wied.“ zaznaczył, że mianowanie członkami Rady członków z prawicy wpłynie niekorzystnie na stosunki pomiędzy Radą a Dumą i zwiększy przepaść pomiędzy niemi.

Dalej Guczkow oświadczył, że obecnie ogólna sytuacya polityczna znacznie się polepszyła i symptomata niepokojące znikają.

Zdaniem Guczkowa, zwołanie zjazdu październikowców jest niezbędne, lecz należy obrać odpowiednią ku temu chwilę.

Z Rady Państwa.

Petersburg. — Komisya finansowa Rady Państwa wypowiedziała się za odrzuceniem uchwalonego przez Dumę projektu prawa o zwiększeniu pensyi urzędnikom poczt i telegrafu.

Z Mesyny.

Petersburg. — Z Mesyny komunikują, że nad odkopywaniem rumowisk pracuje tam obecnie 12,000 ludzi. Zamiast miasta wznoszą się wysokie góry gruzów. Sanitarny stan miejscowości, nawiedzonej przez trzęsienie ziemi, jest znośny.

Z Persyi.

Petersburg.— Z Tabrisu komunikują, iż miasto jest oblężone przez 10,000-czne wojsko szacha. Rozpoczęła się strzelanina. Rewolucyoniści wznoszą fortyfikacye w Dżulfii.

Przeciw bisk. Hermogenowi.

Petersburg.—Uwarow w rozmowie z współpracownikiem „Birż. Wied.“ oświadczył, iż przywiózł nowe materyały o Hermogenie, które ogłosi z trybuny dumskiej. Jest on przekonany, iż wyjaśnienia te spowodują usunięcie Hermogena z Saratowa.

Nowa kolej.

Petersburg.—Obecnie rozważany jest projekt budowy kolei żelaznej Petersburg-Rybińsk-Jarosławl-Niżnij Nowgorod-Symbirsk-Samara.

Sądy wojenne.

Petersburg. — Według obliczeń pism petersburskich od października 1905 r. do października 1908 r. w Rosyi przez sądy wojenne skazano na śmierć 5,165 osób, z tej liczby wyroku dokonano na 2,835 osobach; na więzienie skazano 15,590 osób, na ciężkie roboty—6,547 i na wygnanie—1,009 osób.

Finał „Reinbotiady“.

Petersburg. — „Słowo“ donosi, że ostatecznym rezultatem moskiewskiej rewizyi jest kompletna rehabilitacya Reinbota. Za początkowe wyniki śledztwa składają odpowiedzialność na prokuratora Chrulewa, którego jakoby wprowadziły w błąd zeznania współpracowników Reinbota. Obecnie zaś twierdzą, że Reinbot walczył z występnymi urzędnikami. Chrulewowi udzielono nagany; powiadają nawet, że otrzyma dymisyę, i że zastąpi go prokurator odeski.

Subsydyonowanie czarnej sotni.

Petersburg. — „Wieczer“ donosi, że według pogłosek, „Russkoje Znamia“ otrzymał subsydyum w kwocie 25 000 rb. Dubrowin uważa się za zabezpieczonego od represyi.

Różne.

Petersburg. — Obstalunki do nowych pancerników oddane zostały admiralicyi bałtyckiej i fabrykom rosyjskim.

Petersburg.—Kalubakin zostanie wypuszczony na wolność d. 14 stycznia r. b.

Petersburg. — Z powodu cholery nastąpiło porozumienie pomiędzy metrop. Antoniuszem a policmajstrem Draczewskim, aby święcenie wody odbyło się jutro nie na rzece, lecz w lokalu zamkniętym, przyczem użytą ma być woda przegotowana.

Petersburg.—Wyjaśniono, iż sekciarze mają prawo na urządzanie zebrań religijnych niezależnie od łączenia się w gminy wyznaniowe; obowiązani są oni zawiadamiać administracyę tylko o miejscu, gdzie się ma odbywać zebranie.

Petersburg.—W Białymstoku aresztowano bandę fałszerzy biletów kolejowych.

Petersburg. — Wczoraj naczelnik głównego sztabu W. Suchomlinow rozpoczął pełnienie swych obowiązków.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Ekaterynosław.—Podczas aresztowania we wsi Aleksiejówce rabusiu, raniony został rewirowy i strażnik. Złoczyńca został zabity, znaleziono przy nim brauning z nabojami.

Łódź.—Ujęty został złoczyńca, który brał udział w napadzie zbrojnym na transport pocztowy.

Orzeł. — Na przyjęciu w ambulatoryum szpitala ziemskiego we wsi Łopusze w pow. trubczewskim, leśniczy lasów rządowych zastrzelił lekarza z dubeltówki. Następnie nowym wystrzałem zadał sobie ranę, wskutek której zmarł.

Warszawa. — We Włoszech zmarł wydawca „Biblioteki Warszawskiej“ — Adam hr. Krasiński.

Łódź. — Po 6 tygodniach strajku w fabryce wyrobów bawełnianych towarzystwa akcyjnego „Ludwik Geyer“ wszyscy robotnicy w liczbie 3,700, powrócili do pracy na warunkach, zaproponowanych przez zarząd fabryki.

Petersburg. — Najjaśniejszy Pan na raporcie ministra spraw wewnętrznych, dotyczącym podania rady aeroklubu wszechrosyjskiego o pozwolenie na zbieranie składek na utworzenie kapitału, który ma być użyty na budowę floty napowietrznej, jaka na wypadek wojny byłaby gotowym środkiem dla obrony państwowej, własnoręcznie skreślił:

„Zgadzam się z ochotą i życzę powodzenia aeronautyce ojczystej“.

Helsingfors. — Z zebranych w Finlandyi funduszów na rzecz ofiar trzęsienia ziemi we Włoszech, wysłano 36,737 marek na ręce prezesa włoskiego komitetu pomocy ks. Aosty.

Władykaukaz.—Uwolniony został znajdujący się już od dwóch miesięcy w niewoli u rozbójników hodowca owiec Koszel.

Petersburg. —W ciągu doby zachorowało na cholerę 599 osób zmarło—21.

Konstantynopol. — Po dwudniowej dyskusyi w kwestyi ukarania za nieprawne wzbogacenie się byłych ministrów i innych działaczy dawnego ustroju państwowego, parlament postanowił obrać komisyę śledczą.

Berlin. — „Süddeutsche“ i „Reich's Correspondez“ radzą Bułgaryi dojść prędzej do porozumienia z Turycą, ponieważ takie jest życzenie wszystkich państw. Tylko pod tym warunkiem Bułgarya może liczyć na uznanie niezawisłości i nowego tytułu monarchy bułgarskiego przez Turcye i przez inne państwa „Vossische Zeitung“ radzi Serbii zachować przyjaźń i spokój z Austryą

Sztokholm.—Na statku pilotów „Wega“ przybył Swenhedin. Olbrzymmi tłum witał go owacyjnie. Gdy Swenhedin wysiadał na ląd powitali go członkowie rządu, prezydentowie obydwóch izb, towarzystwo geograficzne, rada miejska, stowarzyszenie studentów sztokholmskiah i t. d. Po mowach powitalnych Swenhedin dziękował wzruszony i przypomniał, że przeszło 25 lat jak opuścił on ojczyznę, wyruszając na pierwszą ekspedycyę naukową. Przy okrzykach zgromadzonej publiczności Swenhedin wsiadł do królewskiego pojazdu i udał się do pałacu, gdzie król udzielił mu audyencyi i ofiarował mu wielki krzyż gwiazdy polarnej. Wieczorem odbył się bankiet z udziałem następcy tronu. Swenheinowi ofiarowano dyplom i godność członka honorowego królewskiego towarzystwa autropologii i geografii.

Drezno.—Po ukończeniu czterech zebrań soc.-dem., na których obradowano nad ordynacyą wyborczą, tłum, złożony z kilku tysięcy, osób usiłował dn. 4 stycznia przerwać kordon policyjny i wtargnąć do pałacu królewskiego. Policya użyła wówczas broni. Z obydwóch stron są ranni. Aresztowano 25 osób. Około g. 2-ej porządek został przywrócony.

Tabris (do Dżulfy pocztą). Tabris otoczony jest jazdą szacha.

Konstantynopol. — Do parlamentu tureckiego pomiędzy innemi wniesiona została interpelacya treści następującej, czy istnieje traktat rosyjsko-turecki, ograniczający prawa Turcyi w sprawie budowy kolei żelaznych w Azyi północnej i w Małej Azyi. Interpelacya ta będzie rozważana dnia 17 stycznia.

Cetynia. — Wiadomości o abdykacyi ks. Mikołaja są zmyślone.

Pekin.— Angielski i północno-amerykański ambasador otrzymali zapewnienia ks. Czinga, że dymisya Juan Szikaja nie pociągnie za sobą zmiany polityki chińskiej.

Rzym.— Do „Corriere d'Italia“ donoszą z Mesyny, że oddział żołnierzy znalazł pod zwaliskami domu siedemdziesięcioletnią kobietę w nieprzytomnym stanie z oznakami życia. Lekarze robią nadzieję jej wyzdrowienia.

Giełda.

Petersburg, 5 stycznia.

4% Państwowa renta	77
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	$75\frac{1}{}$
5% pożyczk prem 1864 r. . . .	358
„ „ 1866 r. . . .	271
5% obl. prem. Szlach. Banku . .	$231\frac{1}{4}$
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komer.	337
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk. .	338
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	340
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	$100\frac{3}{4}$
„ Bransk. Relsk. Fab.	—
„ Putiłowsk. .	79
„ Bakińsk. T-a Naftow. . . .	320
„ Naft. T-a Br. Nobel. . .	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszow i Ko	—
„ Petersb. Prywat. i Komm. .	—
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „	—
„ „Hartman“ . . .	$192\frac{1}{2}$
5% Pożyczka 1905 r. .	$96\frac{7}{8}$
5% „ 1906 r. .	$97\frac{1}{8}$
5% świadectwa włościańskie . .	$87\frac{1}{8}$
5% Pożyczka 1908 r.	$95\frac{5}{8}$

Usposobienie z walorami—stałe; z papierami dywidendowymi—mocne, szczególnie z akcyami metalurgicznemi, bakińskiemi i południowo-wschodniemi; z premiówkami ku końcowi giełdy—ospałe.

EDWARD SCHURÉ. 2)

KAPŁANKA IZYDY.

LEGENDA POMPEJAŃSKA.

Przekład **J. K.**

Wóz narzeczonej, zaprzężony w dwa siwe rumaki, strojne w kwiaty, poprzedzany przez chór muzykantów i tancerek wjeżdżał właśnie na plac.

Wszystkie spojrzenia skierowane były ku niej. W swem peplum z białej wełny, w zasłonie pomarańczowej, owijającej głowę i ukrywającej całkiem rysy, królowała ona, jak milczące jakieś bóstwo nad tym tłumem gwarnym i nad weselnym orszakiem. Z dwóch stron rydwanu dwaj młodzieńcy w chlamidach potrząsali smolnemi pochodniami.

Za wozem patrycyuszowskie pacholęta niosły w koszykach z łoziny wrzeciono, kądziel i czółenko z kości — narzędzia pracy niewieściej, które narzeczona zabierała do domu małżonka.

Dalej szły jej przyjaciółki, stanowiące chór dziewiczy. Postępowali urzędnicy o rysach grubych i ostrych, w togach powłóczystych, matrony poważne, owinięte w płaszcze swe, jak westalki, patrycyuszki w wykwintnem uczesaniu, młodzież z włosami wonnymi, w opaskach na głowie.

Orszak zatrzymał się pośród placu. Lud ustawił się na skinienie liktorów i uformował półkole. Wtedy raptownie zadźwięczały flety, połączone z brzmieniem cymbałów, i drużyna śpiewacza dziewic rozpoczęła strofę. Równocześnie tancerki, ustrojone w bluszcz i akanty, jak Hory przed wozem Jutrzenki, poprzedzające rydwan weselny, splotły przy rytmicznym tym śpiewie swe koło. Ich lekkie stopy, wykonywując pod przezroczemi gazami taneczne kręgi, stanowiły jakby drugą muzykę. I hymn tryumfalny, śpiewany i tańcowany przed nieruchomym ludem, powionął nad miasto:

Hymen! Hymenej!
Spieszy wybrana do oblubieńca,
Jak Junona przeciw władcy bogów,
Gdy Eros i Hymenej bogowie,
Uwieńczoną w hiacynty i róże,
Wiedli białolicą, modrooką,
Rumieniącą się, jak jutrzenka,
W chmury, gdzie błyska piorun złoty.
Hymen! Hymenej!

Pieśń kołysała się w takt westchnień fletni, drgań sistrów. Splecione ręce Hor opadały i podnosiły się w poruszeniach wężowych.

Tęczowe szarfy powiewały na chitonach, wdzięcznie fałdowanych.

Z wyżyn swego rydwanu narzeczona z powagą bogini rzucała w powietrze kawałki purpurowej szarfy, unoszące się i migające na kształt drobnych płomyków. A tłum porywał te szczątki i chował, jako talizmany szczęścia.

Lud oczarowany umilkł teraz.

Narzeczona zstąpiła z wozu i cały orszak posunął się ku świątyni.

Ombricyusz, zadumany i posępny, słuchał hymnu, który w nim samym grać nie ustawał jeszcze.

Przejęty pieśnią, chociaż znaczenia jej, tak dla siebie obcego, nie przenikał, podobnym był pływakowi, co poddaje się zalewającej go fali, nie widząc nieskończoności oceanu:

Erosie! Uroczy Erosie!
Twa władza trwała przed początkiem świata.
. . . .
Śpiewajmy: Hymen!

Skąd pochodził ów dreszcz radości, ów okrzyk pragnienia, owo szalone wołanie szczęścia, co wydobywały się z piersi narodów młodzieńczych, upięknione przez sztukę kapłanów i poetów?

Przez mroki wieków do jakiego zmierzał celu okrzyk ten, z którego wytryska życie? Skąd płyną te pokolenia niezliczone?

Ombricyusz popatrzył zdaleka na narzeczoną, która wraz z ojcem, po stopniach, na czele orszaku wchodziła do świątyni. I ujrzał jak po przejściu drzwi ognista zasłona znikła w ciemniach przybytku, jak znikł ten punkt, tysiące spojrzeń przykuwający do siebie, i rzekł wtedy:

— I dlaczegóż ten welon ognisto pomarańczowy ma być celem tylu wysiłków ludzkich, uwieńczeniem władzy, rezultatem życia? Dlaczego ubóstwiać nieświadomą siebie dziewicę, która jutro stanie się taką, jak wszystkie inne kobiety? Czy pod tą zasłoną istnieje też uśmiech szczęścia?

Później z niedowierzaniem dodał:

— O zawodne światło miłości, owinięte w purpurę pragnienia, do twoich blasków, jak szalone motyle do pochodni, biegnie rodzaj męski, niebaczny na to, że w twych płomieniach i skrzydła opali, i sam zginie! Nędzę i zmartwienie, zawód i niesmak, zbrodnię i szaleństwo, oto co w twem świetle znajdą!

— O złudny płomieniu! O zasłono ognista, nieprzenikniona i pochłaniająca!

I w podobnych myślach pogrążony, Ombricyusz utonął w ciżbie.

Jednakowoż uczestnicy uroczystości po skończonym obrzędzie wyszli ze świątyni i Helkonia zajęła znów swe miejsce na wozie, a orszak weselny posunął się ku domowi małżonka. Hory, w grupach po trzy, szły naprzód, a dziewice, idąc za niemi, śpiewały antistrofę:

Hymen! Hymenej!
O siostry, dziewice, splatajcie wieńce,
Wijmy girlandy z hyacentów i róż.
Niech stopy splecone rozpoczną tany.
Zakwita winokrzew, róża wonieje,
Hory tańcują, bogi się śmieją,
Odmładdza się świat
Skoro ku sobie biegną kochankowie.
Erosie! Piękny Erosie!
Bogów posłaniec ukazał się w powietrzu.
Śpiewajmy: Hymen! Hymenej!

Z kąta placu Ombricyusz gonił wzrokiem po białem morzu tog magistrackich, śledził migotanie zasłony płomiennej i powiewy szarfy różnobarwnych Hor.

Uczuł, że ogarnia go i przenika nowe wzruszenie. Obojętną mu była ta narzeczona, obojętnymi ci członkowie magistratu i cały ten tłum. Lecz przepych obrządku, powaga form, wdzięk ruchów mówiły o boskiej harmonii, o odwiecznym rytmie wśród rzeczy tego świata.

Czy zamiast próżnej gonitwy za tem co niemożliwe nie lepiejby było uznać w pokorze ducha to prawo i stać się jednem z ogniw łańcucha, tonem zgodnym w harmonii wszechświata?

W tejże chwili, lektyka jakaś, mijając plac, spotkała się z pochodem weselnym.

Sześciu lybijskich niewolników, o twarzach dzikich, dumnie dźwigało na swych ramionach bogatą lektykę. Z poza firanek na wpół otwartych można było widzieć wspaniałą postać kobiety w szacie fijołkowej. Spoczywała na poduszkach, niedbale wyciągnięta, trzymając w dłoni szeroki wachlarz z piór pawich, osadzony w kości słoniowej. Złoty grzebień w kształcie dyademu tkwił we włosach ułożonych w trzy rzędy pukli i tak czarnych, że miały odcień błękitnawy. Rozdęte jej nozdrża wciągały wonie rozlane w powietrzu. Rozszerzonemi źrenicami spoglądała po tłumie, jak pantera pozostająca w spoczynku. Dumna postawa i spokojne spojrzenie, świadczyły o głębokiej obojętności na wszystko.

Ombricyusz nie mógł oczu oderwać od tej postaci, wyrażającej wyniosłość i rozkosz zarazem. Tragarze roztrącali ciżbę, wydając donośne okrzyki i potrącili właśnie młodzieńca w chwili, kiedy dama, zginając gibką szyję, nachyliła w stronę Ombricyusza bogaty swój biust i królewską głowę. Oczy jej czarne i uspokojone, niby oczy dzikiej antylopy, rzuciły w jego stronę ostry pocisk, któremu towarzyszył wdzięczny uśmiech. Równocześnie róża z Prestum, rzucona ukradkiem, musnęła policzek Ombricyusza i utkwiła w załamaniu togi.

— Czy znasz tę kobietę? — zapytał Ombricyusz Simiasza, skoro lektyka znikła na ulicy Merkurego.

(D. c. n.)

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.
(Zimowy).
Na kol. Południowo-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o g. 7 zrana, m. 25 przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy posp. IV kl. Odesa, Brześć Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 12 m. 57 po poł.

Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 50 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń—odch. o godz. 8 wieczorem przychodzi o godz. 10 m. 26 zrana.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.